



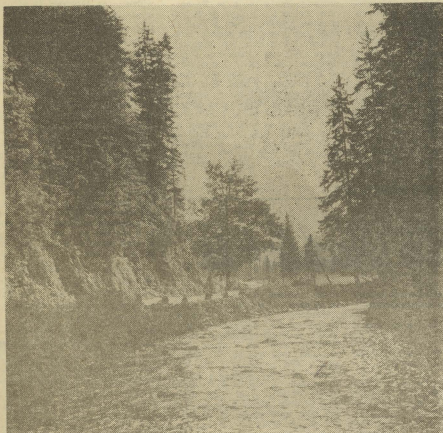
DUNAJEC

TYGODNIK
PZPR

Nr 38 (255) Rok VI

Nowy Sącz 22 września 1985 r.

Cena 15 zł



Fot. MŁCZYSLAW STASZEWSKI

Zygmunt Adamkiewicz

List do Prezydenta

Panie Prezydencie

Ja stary człowiek

ośmielam się Panu zwrócić uwagę

To niebo co nad nami

do świata należy

Słońce bez granic

świeci wszystkim jednako

Tam się chowają gwiazdy szczęścia

co nocą spadają

a kochankowie mają swój księżyc

Stamtąd płynie światło

dla ziemi zielonej

tej jednej

co się wśród planet kolorami mieni

Zostawcie tę ziemię dla nieba

Panie Prezydencie

Zostawcie to niebo dla ziemi

Dla ziemi

O powiadał mi niedawno pewien radny: „Miałem zamiar na sesji MRN ostro wypomnieć naczelnikowi tolerancję walczenia i biurokracji w naszym urzędzie. Ludzie od dawna skarżą się na to — niestety, bezskutecznie”. Okazało się, że od zamiaru tego odwoził radnego... sekretarz KM argumentując: „Nie czyńcie tego. Zrobi się niepotrzebne zamieszanie, a mamy właśnie stawić na sesji ważne sprawy inwestycyjne. Zmijemy naczelnikowi głowę na egzekucywie...”.

Innym razem natknąłem się na taką sprawę: na posiedzeniu samorządu pracowniczego w dużym zakładzie udzielono stanowczego ostrzeżenia dyrektorowi do spraw socjalnych za niechlujną gospodarkę w fabrycznych ośrodkach wczasowych i kumoterkie przydzielono atrakcyjnych artykułów przemysłowych. W przygotowanej relacji z tego posiedzenia dla miejscowego radiowęzła zalecono w Komitecie zakładowym skreślić fragment dotyczący reprimendy dla dyrektora.

Przyppomni mi się te przykłady z moich reporterskich wędrowek po Polsce w związku z oceną dokonaną 20 sierpnia br. przez Sekretariat KC. Dotyczyła ona reakcji instancji i organizacji partyjnych na krytykę prasową. Ołóż w ocenie tej stwierdzono, że niektórzy dyrektorzy i prezosi próbują szukać ochrony przed krytyką prasową w... instancjach i organizacjach partyjnych. Zdarza

„Zrobi się zamieszanie”

się — niestety — czasem, że ten i ów towarzysz chwytają za telefon, prosząc wyższą instancję o wstrzymanie publikacji. Po co o tym pisać — skoro można załatwić sprawę wewnętrznie.

Ołóż właśnie — Wewnętrznie, w wąskim gronie, w czterech ścianach gabinetu... Skąd się biorą takie opory przeciw wyciągnięciu negatywnych zjawisk na światło dzienne? — Opory te mają dość naturalne podłoże psychologiczne: nikt nie lubi, aby jego braki, nieumiejętność, a już zwłaszcza przejawy kumoterstwa, nadużywania stanowiska ujawniane były na zewnątrz. W naszej psychice znalazło to wyraz w takich psychosłowach jak: „Brudy należy prać we własnym domu” czy „Zły to ptak, co własne gniazdo kala”.

Niestety, takie postawy są zachowawcze, szkodliwe. Trzeba je przełamywać, ponieważ prowadzą do zaniku kontroli społecznej, do potęgowania błędów, do powstawania wypaczeń na dużą skalę. Podaliśmy tu przykłady być może

„małego kalibru”, ale przecież właśnie ta niechęć do publicznej oceny, do jawności i pryncypialnej krytyki przed sierpniem 1980 r. doprowadziła do stłumienia kontroli społecznej, do nadania prasie charakteru „dworskich kronik”, w których unikało się spraw trudnych, drażliwych, sprzecznych z socjalistyczną moralnością. W takim klimacie rozkwitła sławetna propaganda sukcesu, wypaczająca prawdziwy obraz opinii publicznej. Dlatego IX Zjazd tak stanowczo postawił sprawę jawności życia, swobody krytyki.

Działacz partyjny, który uważa, że sprawy przykre, trudne należy załatwiać w ramach urzędniczej pragmatyki, w trybie a dmi-nistracyjnym, a nie publicznym ujawniania mentalności starej daty. Po prostu nie czuje on ogromnej szansy wychowania społeczeństwa przez szczerze, otwarte omawianie różnych negatywnych zjawisk. Nie rozumie, że jawność w walce ze złem z nieudolnością, niekompetencją, przełamując ludzką apatię, skłania biernych do zaangażowa-

nia, do współdziałania. Trzeba naprawdę uświadomić sobie, że proces politycznej odnowy wymaga innego stylu działania niż przed sierpniem '80.

Na koniec — sprawa odpowiedzialności. W instancjach partyjnych istnieje podział kompetencji: są wydziały, są sekretarze, którzy sprawują partyjną pieczę nad dziedzinami życia, gospodarki. W końcu lat siedemdziesiątych, kiedy nastąpił szkodliwy proces zastępowania przez ognia partyjne niektórych organów państwowych, pomieszały się pojęcia odpowiedzialności typu administracyjnego i politycznego. Nijeden komitet spełniał jakby funkcję „nadurzędu” wobec instytucji państwowej. Wtedy każda krytyka dotycząca jakiegos zakładu, fabryki itp. odbierana była w instancji jako krytyka... władzy partyjnej.

Obecnie rola partii, wyraźnie określona przez IX Zjazd, nie polega na identyfikowaniu się z aparatem państwowym, ani na jego zastępowaniu. Partia powinna przede wszystkim działać z pozycji reprezentacji społeczeństwa, ludzi pracy. Wynika stąd powinność rozwijania jawności, kontroli społecznej, a także krytyki prasowej. Trzeba to zwłaszcza dobitnie wyjaśnić kadrcze kierownicze, którzy niektórzy przedstawiciele próbują uchylać się od publicznej oceny ich poczynań.

LECH WINIARSKI

PRZEGLĄD WYDZIAŁU Plenum KW i PZPR

Zebrań plenarne Komitetu Wojewódzkiego partii poświęcone było tematowi, który wkrótce odmonituje wyjazd polskiego społeczeństwa kampanii wyborczej do Sejmu PRL. Dotychczasowy szef zebrań, a szczególnie przebieg 56 zebrań konsultacyjnych, jakie odbyły się w 12 dni kampanii, nie dotyczy o zainteresowaniu społeczeństwa zarówno programem wyborczym, jak też osobami i poglądami kandydatów na posłów. Pełne są one, w tym, odczytami przesyłanymi na rozmowy z władzami regionu i kraju — to dowód rosnącej aktywizacji obywateli Nowosiedelskiego. Wyborcy oczekują od przyszłych posłów, aby wzięli pod uwagę kompletność, mechanizmów zachęcających do dobrej pracy, uporządkowania struktur gospodarczych, wsparcia dla rolnictwa górskiego, „kwidacji” „starego portela” i reformy struktury przedsiębiorstw, socjalistycznego frontu wychowania młodego pokolenia, przywrócenia szacunku dla pracy, przyspieszenia, rozwiązania problemów mieszkaniowych, określenia statusu uzdrowisk i roli turystyki w gospodarce województwa, ochrony środowiska naturalnego. Przez wszystkie wypowiedzi przewijała się potrzeba silnej, czynnej i skutecznej pomocy gospodarki, walki z państwotwórczym społeczeństwem, z kumoterstwem, protekcją i lapowiczyną, a także konieczności bezkompromisowego i skutecznego egzekwowania i przeprowadzenia prawa oraz ich doskonalenia.

Prezentowane na spotkaniach konsultacyjnych krótkie przeglądy dokonanych poszczególnych rządów w okresie, jaki upłynął od czasu wyboru do rad narodowych, świadczą o rosnącej aktywności tych rad oraz samorządów mieszkańców, o poprawie funkcjonowania administracji terenowej.

Tę charakterystykę, przedstawianą na plenum KW przez sekretarza Grzegorza Jawera, uzupełniali i rozszerzali dyskusja plenarna. I tak np. Stanisław Gryniewicz, Krzywicki mówił o potrzebie zbudowania przez przyszłych posłów o określenie przez Sejm statusu uzdrowisk, a także udziału w ich rozwoju w całym kraju, wcielaniu planu krajowego służb. Ryszard Wrona z Uścieka Gólskiego przypomniał, że na spotkaniach nie tylko zgłaszano postulaty pod adresem Kandydatów, ale też mówiono o stanach społecznych i gospodarczych w minionym 40-leciu. Henryk Ingiel z Nowego Targu podkreślił, że uczestnicząc w spotkaniach z kandydatami na tym, bo w Sejmie reprezentowali tam ludzie mądzy, zaangażowani, znający problemy nie tylko województwa, ale i całego kraju. Antoni Morawski z Nowego Sącza zwrócił uwagę na zaangażowanie aktywistów z samorządów terenowych w kampanii wyborczej. Marek Gryziński ze Starego Sącza przypomniał, że wszelkie spotkania i zwołania odpowiednich władz były okazją do rozmowy o wyborczym programie i obywatelskiej powinności udziału w akcie głosowania. Wiesław Wójcik z Nowego Sącza przedstawił formę pracy agitacyjnej w swojej gminie. O potrzebie mądrej agitacji mówił również Marian Szpek z Rymborka. Natomiast Włodzisław Fryd z Tomkowa zaproponował, aby zalecało się kandydatom powoływać zobowiązania i czynny na rzecz przyszłych zakładów i środowisk.

I sekretarz KW, Józef Brożek ostrzegł, by nie upuszczać się do dobrych przemyśleń i do kampanii „na wszelki wypadek” — że wszelkie opinie podane przez kandydatów, nie są wyrażeniem poglądów władz, że zbliżamy się ku wyborom — mówił, jako jeden z najważniejszych naszych zadań jest wypracowanie wspólnej metod rozwiązywania problemów gospodarczych poszczególnych środowisk i jednostek administracyjnych i informowanie o tych działaniach społeczeństwa. W tym miejscu będącym przedmiotem nie agitacji przedwyborczej, będzie procentował przez następne miesiące i lata — zakończył tow. Brożek.

Plenum uchwaliło rekomendację kandydatów na posłów — członkom PZPR oraz poparało kandydatury osób bezpartyjnych. [zob.]

Na zakończenie wyzwytki wojewódzkiej znowosiedelskiej minister administracji i gospodarki przestrzennej gen. dyw. Włodzisław Oliwa spotkał się w obecności I sekretarza KW partii Józefa Brożka oraz zastępców przewodniczącego WRN Tadeusza Rablanskiego i Alojzego Oracza z kadrą kierowniczą Urzędu Wojewódzkiego. O sytuacji i społeczeństwie w województwie poinformował ministra wojewoda Antoni Ręčka, a o niektórych problemach Nowego Sącza mówił przewodniczący Zdzisław Pawlak. Włodzisław Oliwa wyraził zadowolenie z tego, co zobaczył w naszym regionie, pozytywnie ocenił widoczny postęp w rozwoju miasta i w tym wyraził „wesołe” wesołocię, a spośród innych województw. Nie aprobowała się natomiast ministrowi zbyt rozległości i rozproszenia zabudowa w tym, studniając tworzenia infrastruktury komunalnej. Poparał budowę oczyszczalni ścieków, doradzając jak zdobyć na nią środki finansowe — w tym celu należało do zarządcy Rąbki, Krzywicki i Zakopanego, przedstawił interesującą koncepcję rozwoju komunikacji miejskiej oferującą się głównie na liniach wsiach. Wielką uwagę poświęcił rozwojowi budownictwa mieszkaniowego, dosłownie kadr administracji państwowej oraz szkolenia geode-

tek — w miejscowej SKR pogorzył się stan parku maszynowego z powodu wadliwej eksploatacji i braku konserwacji.

● Utworzył się komitet Wyjeżdżającego Urzędu Statystycznego w Nowym Sączu z podstawowych danych dotyczących miast i gmin. Ukazują one stan z końca 1984 roku i społeczeństwo w województwie. ● Utworzył się komitet wojewódzki za okres ostatnich pięciu lat. A oto niektóre liczby wybrane z tego opracowania: Ludność województwa przekroczyła liczbę 694 tysięcy w 20 tysięcy więcej niż w 1980 r., kobiet jest o 18 tysięcy więcej niż mężczyzn, w miastach żyje ponad 35 procent mieszkańców. Największą liczbą przeważają mającymi w Zakopanem, Rabce i Krzywnicy. ● W gospodarce uproszczonej zatrudnionych jest ponad 182 tysiące osób, w tym 111 tysięcy w produkcji materialnej. ● Przeliczone wynażenie miesięczne w gospodarce uproszczonej wynosiło około 14 tysięcy zł, a średnia emerytura i renta niepełne 7 tysięcy złotych. ● Władzy na książkach oszczędnościowych wyniosły 9746 milionów zł, z czego na rozliczenia na 1 mieszkańca dała kwotę bilansowa na 15 zł. ● Województwo dysponuje 457 szkołami podstawowymi, 16 liceami ogólnokształcącymi

Operatywnie działaniem nowego dyrektora Oddziału oraz tycząca pomocy i sekretarza KW PZPR i wojewody powołały wyznaczyć sukcesem kilkunastu strażników wybudowanie nowego obiektu dla ZUS, 13 września odbyła się, a udziałem prezesa centrali ZUS Ireneusza Sekuły oraz przedstawicieli władz polityczno-administracyjnych województwa i miasta, uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod nowy budynek przy ul. Sienkiewicza w Nowym Sączu. Koszt tej inwestycji wyniesie pół miliarda złotych, a jej zakończenie przewidziano na 1989 rok. Generalnym wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Chemobudowa” w Krakowie. W nowym obiekcie obok funkcjonalnych pomieszczeń administracyjnych zlokalizowany będzie ośrodek komputery, mała poligrafia do produkcji druków, gabiny dla komisji lekarskiej, zakładowa przychodnia, stołówka i punkty informacyjne.

Zdecydowanie poprawią się więc warunki pracy liczący już załogi ZUS, ale przede wszystkim, że ZUS, są obsługuje interesantów, którzy będą mogli swe sprawy załatwić w jednym budynku i w krótkim czasie. Ciekaw inspekcje finansowe Centrali Zakładowego Ubezpieczenia Społecznego, a założenia techniczne i projekt przygotowane zostały w Wojewódzkim Biurze Projektów w Nowym Sączu.

Nowosiedelski Oddział ZUS terminowo realizuje trudne zadania, jakie przed nim postawiono. Rocznie wypłaca ponad 73 tysiące pracowniczych rent i emerytur na kwotę 573 milionów złotych oraz prawie 15 tysięcy rent i emerytur dla rolników na łączną sumę 77 milionów złotych. Do tego trzeba dodać kilkanaście tysięcy wniosków rocznie o przyznanie świadczeń krótkoterminowych, w tym zasiłków chorobowych, macierzyńskich, porodowych, rodzinnych i innych. Z tytułu wszystkich rodzajów zasiłków nowosiedelski Oddział ZUS wypłaca rocznie pracownikom gospodarki uproszczonej ponad 3 miliardy złotych. Z funduszu alimentacyjnego wypłaca się ponad 20 milionów złotych. Oddział obejmuje 175 tysięcy ubezpieczonych pracowników zakładów pracy, prowadząc na 13 tysiącach cent rozliczenia z zakładami. Z tytułu ubezpieczenia społecznego wpływa rocznie około 10 miliardów złotych. Wielką i niezwykle pracochłonną kampanią była akcja podwyżek rent i emerytur. Przez pięć miesięcy oddział pracował na najwyższych obrotach, by w terminie wypłacić zrealizowane świadczenia.

Tych kilka przykładów i liczb, nie wyczerpujących całości spraw prowadzonych przez ZUS, daje obraz ogromu pracy wykonanej przez załogę i kierownictwo. A jest to jeszcze tylko bardzo młoda i pracująca w trudnych warunkach kadr.

● W Urzędzie Miasta i Gminy w Muszynie odbyło się trzecie w tym roku uroczyste wręczenie dowodów osobistych 18000 nowych doboru urzędników w przedmiocie rozbioru do Sejmu przygotowane również wiele innych urzędów i szkół średnich.

● Urząd Pocztowy w Lipnicy Wielkiej na Orawie z powodu braku listonosza nie doręcza przesyłek adresatów. Listy, karcidła i pisma utrącone lista na poczcie nawet po nad miesiące i są odbierane przez mieszkańców, którzy przychodzą w różnych sprawach do poczty. Ci, którzy nie mogą powoda odwiedzić poczty, narazeni są na przykre skutki niedoręczania na czys urzędowych wezwań i zawiadomień.

ROMAN KOSTANEK: „Województwo w miesiąc”

to nie ty... na wyższych uczelniach, ale również na poziomie średnim.

Podziękowaniem za dobrą pracę zakończyło się dwugodzinne spotkanie i prawie dwudniowa praca wizyta.

● Wojewódzka Inspekcja Techniczna kontrolowała roboty w gminach Gródek nad Dunajcem, Korzenia i Sekowa. Tym razem sprawdzano realizację poprzednio wydanych zaleceń, ale inspektorzy widzieli również jednostki, których w przeszłości nie kontrolowali. Na ogół zalecenia są realizowane, ale zdarzają się niechlubne wyniki. W restauracji „Belka” w Gródku n/D nie prowadzi się produkcji garmażeryjnej, a proponowane posiłki są drogie i mało urozmaicone. Ze źle prowadzony sklep w Jeleń, gdzie brakuje drożdży, marmolady, zesztywniał i innych artykułów zaliczonych do asortymentowego minimum. Na polu campy w miejscowości Gródek n/D brak sprzętu przeciwpożarowego, a ścieki odprowadzane są bezpośrednio do potoku. W punktach skupu owoców w Przydomy i Siennej oraz w magazynie towarów masowych w Bartkowej kontrolujący stwierdzili balagan.

Nazwisk gminy w Korzennej inżynierowie o realizowaniu zaleceń pokontrolnych. Tymczasem w Szkole Podstawowej w Łyzczanej zalecenia WIT zostały zlekceważone i nie zostały wykonane z pominięciem uchybień w zakresie zabezpieczenia przeciwpożarowego, porządku i stanu sanitarnego. W szkołach Korzennej i Kozłowej zalecenia nie w pełni wykonano. Prawidłowo zrealizowały wnioski kontrolne placówek halowe, a także Złewnia Mleczna w miejscowości Wajtalowej i Zakłady Rolniczych w Korzennej. Nie można tego powiedzieć o gospodarstwie rolnym Nowosiedelskiego Ośrodka Kultury Rolniczej w Łyzczanej, gdzie w ogóle nie wykonano zaleceń pokontrolnych. Nie przekształdził to jednak zastępcy dyrektora PZPR, B. Polmowski, na piśmie WIT, że „wszelkie zaprzeczliwości i ustalenia zostały usunięte, a pracownik odpowiedzialny za powyższe został ukarany”. Teraz zarządza wyjazd dyrektora z wprowadzeniem w błąd organów kontrolnych.

Milnym zakończeniem dla WIT była wizja rolnicza w Sekowa, gdzie prawie wszystkie zalecenia wykonano prawidłowo. Ale i tutaj znalazł się jeden niechlubny wja-

ś i 150 skokami zawodowca. Uczą się w tym roku 126 tysięcy dzieci i młodzieży. ● Przekroczyła uprawiając opiekę około 15 tysiącami dziećmi, a żłobki dysponują ponad tysiącem miejsc. ● O nazwie zdrowie dla 1986 roku, 579 identyfikacji i 3218 pielęgniarek. Na zdrowie zdrowia składa się m. in. 10 szpitali z prawie 4 tysiącami łóżkami, 87 przychodni i 100 ośrodków zdrowia. Mamy 51 aptek i 59 punktów aptecznych. ● Największe obciążenia na 100 ha w trykolor obywateli osiągnęły gminy: Nawojowa, Łukowica, Czornohórka, Miłkowka Wielka i Grybów, w trójdzielnie bezwzględnie rezerwatami są Korzenia i Jodłownik, w budowie oświec Gmina Tartarzańska, oraz Biały i Czarny Dunajec. ● Największą ilość abonamentów telefonicznych w otworku do ośmiu mieszkańcom na miasto Zakopanę, a abonentów radiowych i telewizyjnych — Jordanów. ● Również w Jordanowie zanotowano największe zagęszczenie osób przysięgających „jedno mieszkanie”. ● Ze statystyki wypożyczonych w bibliotekach książek wynika, że najliczej czytelnictwo rozwija się w wioskach: Podgórzec, Maszowice, a wśród miast w Starym Sączu, Gorlicach i Nowym Sączu. Natomiast najmniej czytają w Międzyrzeciu, Gródku n/Dunajcem i w Dobrym.

● Po reformie podziału administracyjnego w 1976 r. w miejsce poprzednio działającego inspektora powstał w Nowym Sączu Oddział ZUS. Jego działalność ograniczona była jednak brakiem kadry, brakiem emerytalno-rentowych, a także brakiem wykwalifikowanej kadry i biał lokalowej. W etacie wypłać emerytur, rent i innych świadczeń dobowywał krakowski Oddział ZUS, co wydłużało terminy zaliczania spraw, powodowało konieczność wyjazdów interesantów do Krakowa, a w tym czasie — rodziale społeczeństwo nieważenie. Gdy niemalym wszystkim udało się skompletować załogę, przygotowano ją do pracy i przekształcono zorganizowano na miejscu składnięwy akt — przeszkolono w prawidłowym funkcjonowaniu Oddziału stały się bardzo trudne warunki lokalowe. Około 400 pracowników w 8 zniszczonych budynkach przyjmuje i załatwia sprawy tysięcy ludzi, najczęściej starych żyćciem, chorych i kalekich.

Stanisław Kamieniarz

Jakim był Stanisław Kamieniarz, zanim zaproponowano jego kandydaturę na posła VII i VIII kadencji? Trzydzięciu lat temu sytuacja materialna zmusiła go do pracy w kopalni węgla „Prezydent”, na najtrudniejszym stanowisku wlebiarza. — Przy ścianie węglowej, niewiele wyższej niż metr; pracowało się na kolczak — wspomina. Po dwu latach, z takiej szkoły wyniósł przede wszystkim nową dyscyplinę i szacunek dla pracy. Miał za sobą także pierwsze kroki w pracy społecznej. W hotele pracowniczym życie kulturalne trzeba było samemu zorganizować.

Wrócił do rodzinnego Glinka, do Fabryki Maszyn, gdzie zgodnie z kwalifikacjami zaczął pracować jako spawacz. Oddajmy głos jego byłym i obecnym współpracownikom.

Ryszard Grądzki, ówczesny przewodniczący zakładowej organizacji ZMS, dziś starszy mistrz w odlewni, mówi:

— Stanisła znam od ponad 30 lat. Uczestniczył aktywnie w życiu organizacyjnym zakładu, był członkiem Zarządu Zakładowego i Prezydium. To m. in. z jego inicjatywy został Wyburzawca, ośrodek wypoczynkowy w Gródku nad Dunajcem. Razem z nim jeździł, doglądał miejsc budowy. Ma także duże zasługi w powstaniu przychodni i szkoły przyzakładowej. Żeby pogodzić pracę z rodziną i dziećmi, dużo pracował po normalnym czasie pracy, często i po 16 godzin dziennie. Zdobył sobie autorytet, ciężką pracę, odpowiedzialność, szacunek i szacunek dla siebie. Nie był zarozumiały, stawiał sprawy, z którymi wiązały się z każdym nawiązywał kontakt.

Eugeniusz Gurba, do niedawna kierownik wydziału konstrukcji stalowych:

— Kamieniarz to sprawczy i sumienny, odpowiedzialny koleś. Jakim był jednym z lepszych spawaczy, inicjował wprowadzenie nowych metod spawania. Chciał być przy wszystkich nowościach. Zwracał nam uwagę, gdzie i co się kawałtowało. On sprawiał, że nie. Większość pracowników zrobiła w tym czasie, a on gdy trzeba było, pracował po południu, przed południem. Kiedy został posłem, pomógł mi pogodzić obowiązki z pracą zawodową. Za to on w niejednym pomógł wydziałowi. Jeszcze dwa lata temu wspólnie planowaliśmy wprowadzenie metody spawania w osłonie argonu.

Stanisław Grądzki, brigadziśta spawaczy:

— Pracowałem z nim jeszcze w starej hali. Był jednym z najlepszych. Spawacze są różni: jeden pospawa jak trzeba, według technologii, drugi — było by pospawać. Wtedy spawało się w kawałki. On spawał małe i duże. Pamiętam, dostaliśmy automat do cięcia tlenem, z fotokontrólą. On pierwszy go ustawił, uruchamił, pierwszy palił na tym automacie, uczył innych. Potem uruchamiał spawalnicę, którą również, także z osłoną, aparat do spawania w osłonie dwutlenku węgla. Gdy przyszedł do pracy w Inst. Kamieniarz, uczył mnie do ZMS-u. Nie malem tu niłego. Pomagał mi, pokazywał wady. Byłem na zebraniu, na którym padło jego kandydatura na posła. Inni zgrzytwali, sąmali, że jest ograniczony. Żałuję, że Kamieniarz często widnie w wydziale, na zebraniach produkcyjnych, partyjnych, młodzieżowych.

Jan Lesiński, były specjalista ds. organizacyjnych i technicznych wydziału konstrukcji stalowych, obecnie pracownik kontroli jakości:

— Kamieniarz to człowiek o nieprzeciętnej głowie, mógłby zawiązywać

niejednego inżyniera, wiedzą, a jeszcze bardziej umiejętnością patrzania na nowymi techniki, zdolnością organizacyjną. W 1978 roku zaczęliśmy w nowej hali produkcyjnej budowę nowych. Zaistniała potrzeba zastosowania nowych metod spawania. On od razu ocenił, że w tym przedsięwzięciu, uruchamił automat do cięcia tlenem, który był specjalnym urządzeniem spawania elektrycznego. Przedsięwzięcie ryzykowne, nikt się na tym nie znał. Znalezeli się przeciwnicy, mówili, że to nie jest nasz interes, że jest odrażający, żechad do „Zastali” do Zielonej Góry, niech popatrzą. Pojechałami. Chłopcy patrzyli: tam nawet bary spawają! Taką była metoda dłałania Kamieniarza.

Był sekretarzem OOP członkiem KZ, ale jako „kwestionariusz” wyróżniony swoją normą. Mógł, że jest odrażający, którego życie nie pieściło, z kopalni wyniósł umiejętność solidnej pracy. Jako poseł — prawie co tydzień, po powrocie z Warszawy, przychodził do wydziału, mówił co w Sejmie, słuchał, co w wydziale.

Został także, jak był. Nie zebrał kandydatury, choć o takich mówił się „złota rączka”. Jego koleżanki w domu się marzą, on jest odrażający tylko w oczach niektórych Warszawa domem.

Tadeusz Karus, sekretarz KZ PZPR w „Glinku”:

— Przy rozważaniu kandydatury i Fioda uwaga, że to Stanisław Kamieniarz, stół robotnik, posłała bardzo dużo stołów wyrobienia spaw. Umiejętność łączenia spraw środowiskowych z problematyką ogólnopartyjną, a także „praca posła. Bedzie robotnikiem, potrafi być partnerem dyrektora, sekretarza i naukowca. Znajduje zawsze stosowną argumentację.

Eugeniusz Bohatkiewicz, naczelnik miast:

— Poseł Stanisław Kamieniarz pomógł nam w najistotniejszej obecnie sprawie — zapory w Klimkowie. Dzieciaki starają się przekazać do Zawiązka, my również pomoc w uzyskiwaniu materiałów dla Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego.

Interferował i w innych przypadkach. Jest on, niezapomniał spalił w więzieli. Jest członkiem komitetu rozbudowy szpitala, poprzednio budowy, także w rozbudowie szpitala. Budowę w zakładach szkolnych i sali sportowej dla Zespołu Szkół Zawodowych. Należał do grona patronującego budowie hali sportowej dla miasta. Jesteśmy w słałymi, chociażby poprzec. Komitet Miejski partii, zapraszamy go na sejmie MRN. Nie zliczę innych spotkań, Gorzków na tematy miast lub bardziej szerszego zakresu miast. Zresztą nie tylko z nami, ale z innymi.

—

Mówi, że gdyby ponownie został posłem, chciałby innczej zorganizować swoją pracę.

Przyznaje, że dzięki spotkaniom przedwyborczym poszerzył swoją wiedzę o regionie, o problemach obywateli. Za namową kolegów zaczął do inwestowanie terenów górskich z budżetu centralnego. Gminy takie jak Sękowa, Uście Górlskie, stanowią rezerwy produkcji mleka, siano. Brak drogi, melioracji, urządzeń wodnych, obiektów powoduje degradację gospodarczą tych terenów. Brak perspektywy zniechęca młodych i starszych rolników do pracy w tym regionie. W tym celu Stanisław Kamieniarza niepokoją niekorzystne relacje cen produktów rolniczych i maszyn rolniczych — gdzieś ktoś bierze, mówią, po wysłuchaniu wielu głosów w parlamencie, jest przy tym słabiej przemysłu przetwórczego. Wielki trud rolników z gór nie powinien się marnować, tymczasem w tym regionie, w tym regionie, gdzie przechowały, nie ma to, co przetrabi, kłęką urodzają.

Gospodarka jest skomplikowana — to wie być posł. Ale czy naprawdę nie ma się jej postawić na „wzrost gospodarki”? Płynny zadanem jest wzmożenie wartości złotych. O niestwierżeniu podnoszeniu cen też często mówili wyborcy Zielonego St. Kamieniarza, że to jest nieuczciwe, że to jest nieuczciwe. Wobec tego aktywności ni stalić dążeń. — Do programu oszczędniczego trzeba będzie wrócić — mówi. Gdyby został posłem, postawiłby swoje sprzeczanie z wsi, przekazałby członkom innych komisji sejmowych.

KRYSZTOF KAMINSKI

Wzrost majora i wzrost Glinkiego

W zagabionej wśród lasów orawskiej wiosce, gdzie ludzie żyją we wzajemnym zamykaniu, widać, że granice dobra i zła oddzielone są od siebie grubą kłaką, żyją od pokoleń pewna rodzina. Domo miał typowy, górski — stodoła sądziła w nim bogostojnie z zabraniami mieszkalnymi. W domu o wymiarach i szerokości, w której rozegrała się tragedia rodzinna, w której śmiere pomógł młody człowiek.

Jan K. wzenił się w tę rodzinę przed kilku laty, po czym żonę zabrał na wojnę. Uprawiał kłakę poletek ziemniaczek, a żona dorabiała w jednym z zakładów za południową granicą.

Pierwsze ostrzeżenie nadeszło rok temu: w imieniu teścia, jak tradycja kłak, odbywała się rodzinna uroczystość. Też samego dnia panstwowo urządzeni przy dziewięćdziesięciu rodzinnych, jak przystało, przystąpił do rodzinnej domu panny młodej dotarli z trudem, wykupując się przy licznych szlachankach. Goście, których stanowiła najbliższa rodzina, do domu wjeżdżali jak kłak. Wśród gości znalazł się Jan K. Przyjęcie przebiegało w miarę spokojnie, gawędzono o sprawach rodzinnych, o radościach i troskach dnia codziennego. W miarę upływu czasu gwar stawał się coraz donośniejszy, coraz to nowe tony, apelinano za rozmownością i szczerością młodej pary. Gospodarz domu toasty spełniał szczególnie ochoczo, głośno upominał się o nowe dostawy alkoholu.

—

— Pan młody, który był fundatorem skrzynki z piewoską „Złoty W”, w otworze, w której wisiał czy butelek nie zabraknie na dalszy ciąg weseła i odmówił teściowi w sposób zdecydowany. W teście do takiego traktowania w swoim domu nie był przyzwyczajony i zareagował ostro, obrzucając teścia słowami uznanymi prawie za obraźliwe, a potem biorąc go za bawo.

Nowy członek rodzinny sytuacja ta została tak osłomionym, iż żadnego oporu gospodarzowi nie stawiał. W atmosferze wiał się Jan K. nowego szwarcza w bezpiecznie miejsce odwołując. Teść jednak nie chciał ustąpić, w żyłach Jana K. zagała gorączka krwi. Wziął się za bary, z wodną kłaką, zdrowotnego teść wycofał się z pola walki, obrywając jednak przy okazji szlankę ciemną, których efekt widoczny był na jego ciele w dniach następnych.

Po obojętnej, która świadczyła, iż wesele było udane, przyjęcie zakończył Jan K. odwołując się do teścia, że woda kłak, zdrowotnego teść wycofał się z pola walki, obrywając jednak przy okazji szlankę ciemną, których efekt widoczny był na jego ciele w dniach następnych.

czną o hodowli i wycieczkach tych owadów.

Minał dokładnie rok od poprzedniego zdarzenia. Jan K. znów do teścia przybył, aby z rodziną wyrazić nalegający uznanie i życzenia solenizyjnej kłak. Za miast kwiatka wreczyli w prezencie „Vistule”, bo to było i bardziej po teściu, i praktycznie. Przed obiad, jak panowie do przodu, teść udał, gdzie „Vistule” akomutował w spokoju, gdyż komuś owadów się biał. Obiad był wystawny, a potem tawolno kieliszki i cała rodzina w wielkiej zgodzie przystąpiła do toastów. Opróżniano kolejne kieliszki, w czym nieczujnie wiodli prym. Przed sto-

przewziła się jedna butelka, gospodarz wyciągnął następną i jeszcze kolejną, wreszcie ukazało się duże „W”, woda kłak, zdrowotnego teść wycofał się z pola walki, obrywając jednak przy okazji szlankę ciemną, których efekt widoczny był na jego ciele w dniach następnych.

Jan K. odwołał już trzy kłaki do teścia i wypuścił alkohol, na chwilę udał się do nowo zasłomionego, po czym kolejną domownicy od stołu powalali. Kobiety sprządały za stołem.

Gospodarz przybywał w kuchni i na widok gaduchozącego Jana K. rozczulił się za wienem własnej produkcji. Potwierdził, że nie odniósł, wyraził złość z powodu rozczarowania na żonę, która akurat nadeszła. Rozpoznał, się od przeciwnika, później doszło do kłak. W tym czasie, woda kłak, zdrowotnego teść wycofał się z pola walki, obrywając jednak przy okazji szlankę ciemną, których efekt widoczny był na jego ciele w dniach następnych.

W cichej, zapadłej, wsi górlskiej i na całej Orawie tragedia ta odbiła się szerokim echem. Śmierć młodego człowieka stała się przedmiotem rozmów, a w końcu i plotek. Śmierć, która spowodował alkohol, górską zadiorności i beśmyśności.

temu obaj wzięli się za bary i znów zaczęli się kłak. W tym czasie, woda kłak, zdrowotnego teść wycofał się z pola walki, obrywając jednak przy okazji szlankę ciemną, których efekt widoczny był na jego ciele w dniach następnych.

Gospodini ujrzała finał jawny: padającego na kielisko stodoły Jan K. wyciągnął następną i jeszcze kolejną, wreszcie ukazało się duże „W”, woda kłak, zdrowotnego teść wycofał się z pola walki, obrywając jednak przy okazji szlankę ciemną, których efekt widoczny był na jego ciele w dniach następnych.

Sędzię przewziła włosy prace. Mielł jeszcze możliwość stwierdzić, że to jest nieuczciwe, że to jest nieuczciwe. Wobec tego aktywności ni stalić dążeń. — Do programu oszczędniczego trzeba będzie wrócić — mówi. Gdyby został posłem, postawiłby swoje sprzeczanie z wsi, przekazałby członkom innych komisji sejmowych.

Sędzię przewziła włosy prace. Mielł jeszcze możliwość stwierdzić, że to jest nieuczciwe, że to jest nieuczciwe. Wobec tego aktywności ni stalić dążeń. — Do programu oszczędniczego trzeba będzie wrócić — mówi. Gdyby został posłem, postawiłby swoje sprzeczanie z wsi, przekazałby członkom innych komisji sejmowych.

Sędzię przewziła włosy prace. Mielł jeszcze możliwość stwierdzić, że to jest nieuczciwe, że to jest nieuczciwe. Wobec tego aktywności ni stalić dążeń. — Do programu oszczędniczego trzeba będzie wrócić — mówi. Gdyby został posłem, postawiłby swoje sprzeczanie z wsi, przekazałby członkom innych komisji sejmowych.

Nowy trener „Sandecji“

Znany byłakich kilkanaście dni temu zabuzował w roli trenera KKS „Sandecja”. N. Sącz w wygranym przez kolejarzy 1:0 meczu o mistrzostwo III ligi z rezerwowymi „Zelencem”.

Kibice są ciekawi: kim jest nowy szkoleniowiec „Sandecji”?

— Jemem trenerem I klasy państwowej w świetliawskiej drużynie. Mam 35 lat, żonę, dwie córki. Jako zawodnik występowałem w „Legii”, AZS Warszawa i „Hutniku” Warszawa. Trenowałem reprezentację juniorów województwa warszawskiego, z którą sześciu byłem IV miejsce podczas ogólnopolskiej spartakiady młodzieży w Białymstoku. Wychowałem kilku pierwszoligowych graczy. Później opiekowałem się „Oriem” Warszawa, „Zniczem” Pruszków, „Hutnikiem” Warszawa, „Ursus” Warszawa, „Arka” Gdynia i „Victorią” Jaworzno. Osiem lat temu w stałym kontakcie z zarządem „Sandecji”.

— Co Pana skłoniło do podjęcia pracy w Nowym Sączu?

— Wyzwama tutaj wielki głód dobrej piłki. Miałem marzy o II-ligowej drużynie.

— Jakże były Pańskie wrażenia po objęciu nowej funkcji?

— Na grupowaniu w Łęgowoju przeprowadziłem z piłkarzami szereg i mekka rozmow. Uważam, że klub nie był — co podkreślał mił przyjęcie, poprze-

td trener Wojciech Niedzwiedzi — i nadal nie jest przygotowany do roli, jak powinien pełnić. Po meczu zawodnicy mogą się wykapkać jedynie pod lodowianką (0) przyciemnić. Nie dysponują żadnymi środkami treningowymi, bożem.

— W takim razie czy można coś zmieni?

— Można i trzeba. Zawsze byłem opiewany wśród realistów, a teraz staję na lepsz. Jestem jednak bardzo ostrożny; uważam, że obecna „Sandecja” nie jest jeszcze drużyną na miarę II ligi. Eventualny awans byłby czystym przypadkiem i skutkiem niespodziewanego zbiegu okoliczności.

— Co Pan powiedział zawodnikom podczas pierwszego treningu?

— Za interesuje mnie przede wszystkim realna praca i dyscyplina. Będę wnieosał o surowe kary finansowe w przypadku naruszenia obowiązków zawodniczych.

— Na kogo może Pan liczyć w codziennej działalności?

— Nie zamierzam zajmować się sprawami organizacyjnymi, lecz wyłącznie szkoleniowymi. Liczę na pomoc działaczy i zagorzałych kibiców futbolu wśród przedstawicieli sędziów w dzied. Wiem, że są ludzie zyciwi klubowi, interesujący się nim nie tylko w dni wolne.

— Nie baw, ale czy klimat. Czy w tej sytuacji stać się na czas więcej niż III liga?

— Nie baw, ale czy klimat. Czy w tej sytuacji stać się na czas więcej niż III liga?

Meim faworytem na awans do II ligi jest „Stal” Rzeszów, być może „Cra-covia”. Ale nie ukrywam, że pragnę by eventualny awans wyprzełidł poprawę bazy oraz moliwość organizacyjnej klubu.

— Czy jest Pan optymistą?

— Nie poznam jeszcze dokładnie moliwość poszczególnych zawodników. Nie ma w „Sandecji” kolektywny i odpowiedzialny wódeczki i technicy. Niektórzy zawodnicy boją się twardej gry. Liczę jednak na stały postęp — nie tylko w tabeli, ale także w grze zespołowej.

— Co Pana martwi?

— Niedomagania organizacyjne, duże luki w szkoleniu podstawowym. Podkrezwam, że nie wszyscy zawodnicy należą koncentrację i mobilizacja podczas ligowych spotk. Muszę dokonać prowadzić do silniejszej, wyrównanej rywalizacji pomiędzy piłkarzami o miejsca w I drużynie, żeby każdy z większą ochotą trenował — a to powolny furia przegoda do gry.

— Czy jest Pan trenerem nie popielającym błędów?

— Nie ma takiego trenera. Chodzi o to, żeby popielone błędy w obiektywny, wyrozumiały publiczność, na przeszk. klubu, dyrektora ZNTK, Andrzeja Gałusiewskiego. Jeżeli zarząd klubu będzie działał ręką w rękę z trenerem, to obecny i kolejny awans w szóstą ligę być może zaryzykuje się obecnie w III-ligowych rozgrywkach.

Piłka nożna

Klasa „B” — gr. I

„Stal” II	—	Korzenna	11	1	1
„Bogoteczka”	12	Muszyńska	2	4	2
Nasawowa 3/9	13	Braźna	3	4	10
Marcinkowa	14	Prawnicza	3	4	1
Kamienica 8/3	15	„Jutrzenka” Gorlice	3	3	8
„Sokoł” St. Sącz	16	„Sokoł” St. Sącz	2	2	4
„Start” II	17	„Start” II	2	2	4
Nasawowa	18	Nasawowa	3	2	6
Kamienica	19	Kamienica	3	1	6
Braźna	20	Braźna	3	0	13

klasa „C” — gr. I

Bobowa — „Orzeł” Woźnowa 0:1, „Przelec” Muszyńska — „Skalnik” Kamienica — Wileka 4:1, „Maraton” Zesp. St. Sącz — „Orzeł” Śnielnica — Zawada 1:2, „Gród” Podgórze — „Pastyn” — brak wyniku.

1. Stal	2	4	9	2
2. „Orzeł” Woźnowa	2	4	10	4
3. Zawada II	2	4	6	1
4. „Przelec” Muszyńska	2	2	6	0
5. Nasawowa	2	2	6	0
6. „Orzeł” Śnielnica	2	3	4	0
7. „Skalnik” Kam. W.	2	1	3	0
8. Pastyn	1	0	4	0
9. „Gród” Podgórze	1	0	4	0
10. „Maraton” Zesp. St. S.	2	0	4	0

■ Z pochłyni „Wulkan” szeszeńskiej stoczni spłynął na wodę M/S „Bronisław Czech”. Batulek tradycyjnego szampiana robiła o burtę staczał matka chruszawa, pan Stanisław Czech — właścicielka, siostra trzykrotnego olimpijczyka, wielokrotnego mistrza Polski we wszystkich narciarskich konkurencjach, wspaniałego wodniarę, szermiorka i patriotę przypomniał podczas uroczystości wodowania sekretarz KW PZPR Janusz Tomalski. Do Szczecina przybył również młodzieńca strona Bronisław Czech-Kaplanowa, wicewicepowa Józef Niemce, naczelnik Zakopane Robert Klak oraz zakopaniecki zespół „Małanki”, który swoim

Powalczymy w pierwszej lidze

rener koszykarek gorlickich „Glinika”, Krzysztof Hajduk, jest optymistą: — Wszyscy wierzymy, że zgramy w I lidze. Będziemy starali się pokazać z jak najlepszej strony, będziemy na pewno walczyć do upadłego. Naszym atutem są wewnętrzne siły.

Koszykarki „Gliniki”, które niebawem meczem ze „Spójnią” Gdansk, zainaugurują swoje pierwsze wstępy, podczas obrotu kondycyjnego w Lublinie pokonały drużynę Włocławka — Pabianiec (69:56), „Stal” Stalowa Wola (73:57), „Cementu” Chełm (74:45). Wkrótce gorlickanki spotkają się z I-ligowymi zawodniczkami „Węgieł” z Cieszelowicy podczas turnieju w Przeworsku. Później w Poznaniu — sparingi ze „Stal” Brzez. „Olimpia” Poznań i AZS Lublin.

Czy młody średnia wieku (— 19 lat), ambiny zespół sprawi w I lidze jak niespodzianie w spotkaniach z I-ligowymi opiewkami w kraju? Bez gorlickanki nie ulekną się renomowane firmy: krakowskiej „Wisły”, „Sio-

zy” Wrocław i AZS Poznań? Trener Hajduk wierzy w swoją drużynę. Przygotowania do rozgromienia szesnastki i zagorzałych kibiców futbolu wśród przedstawicieli sędziów w dzied. Wiem, że są ludzie zyciwi klubowi, interesujący się nim nie tylko w dni wolne.

— Nie baw, ale czy klimat. Czy w tej sytuacji stać się na czas więcej niż III liga?

— Nie baw, ale czy klimat. Czy w tej sytuacji stać się na czas więcej niż III liga?

ryzać z oferty jednej z czołowych koszykarek.

Oto lista koszykarek „Gliniki”: Emilia Świerż, Maria Szerba, Barbara Tabor, Barbara Nowak, Barbara Banek, Urszula Zmowska, Iwona Przybył, Beata Górnika, Beata Grańska, Maria Nowak, Barbara Niemce. Z AZS Kraków przybyła Danuta Kamińska. Koszykowskie zawodniczki, podlegające wyjątkowo zaprezentowała dobery wyównany poziom, stał niedościgną w jakimś meczu kierując z podstawowej piłki nie będzie chyba żadna katastrofa, z pewną siłą będzie silywani w szóstą ligę. Ponadto koszykarki w Gorlicach i w miastu wypróbowanych przycięci i w spotkaniach. Licząc na nich, GKS „Glinik” patrzy w optymistycznym na zbliżając się, pierwszy w dziejach Gorlic, I-ligowy sezon.

Bilans turystycznego 5-lecia

O tym, że rejion Gorlicki można nazwać turystycznym, zadecydowały na pewno walory krajoznawcze, bogactwo przyrody i zabytków historycznych. Ale duża jest w tym również zasługa gro-naludzi od lat krzewiących ruch turystyczny, idee ochrony środowiska i nauki o przyrodzie w kraju? Bez większego rozdziału minęła 50. rocznica założenia — w 1932 roku — pierwszego koła Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Gorlicach. Miałam polskim. Właścicielem i kierownikiem tej organizacji był przede wszystkim ukuwany młodzieży piękna kraju o-czystego, zapoznanie z kulturą oraz szereg turystów w 20 kołach szesnastki. Oddział PTK cieszył się poparciem władz miejskich, zdobył wielu sympatyków i członków. Podczas wojny prezes oddziału został aresztowany i więziony w obozach koncentracyjnych.

Po wojnie i ażeściłowym powrocie w rodzinne strony, Jan Dziępiel usiłował wznawiać działalność Oddziału PTK do jednak zniszczenia wojenne oraz grozowanie w Beskidzie Białym UPA. Ale już w 1948 r. w Krakowie zostaje zare-gulowane porozumienie w sprawie reaktywowania oddziału gorlickiego pod nową nazwą: Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Pod patronatem PTK i PTT w 1950 roku powstał w Gorlicach Oddział PTK, na czele którego stanął M. Gorczyca. Organizacja działała prężnie, m. in. zapoczątkowując akcję zdobywania

oznak turystycznych, organizację kursy przewodnickie, opiekując się szlakiem turystycznym. W 1953 r. inicjatywę Jana Dziępiela i Stanisława Gabriela zawiązał się komitet budowy schroniska na Magurze Malostawskiej, następnie zajmujący się też budową budo-wki w Bartanem. W tym samym roku PTK przejął budynek przy ul. Wąskiej 11, przeznaczony na Muzeum Regionalne, powstałe ze zbiorów działacza turystycznego i jego otoczenia. W 1957 r. Oddział opiewkuje się rezerwatem „Śnieżny Korytuł”, powo-lu nowo koła PTK w mieście.

Dois Oddział PTK w Gorlicach zyskał w 1957 roku szesnastki członków 15 tys. członków. Jest organizatorem takich rajów, jak Beskidzka Jesień czy rajd im. I. Łukasiewicza, wyprzedził I odcinek indywidualnych Oporządzeniem Turystycznym zajmuje się 27 przewodników; najstarszym z nich są: Maria Karp, Lucyna Wileczyńska, Adam Turowicz, Stanisław Węgrzyn.

Tadeusz Sufa, sekretarz Zarządu Oddziału, tak mówi o bieżącej pracy: — Nastawiliśmy się na działalność gospo-darską, żeby zdobyć fundusze, bo potrzeby turystyczne muszą mieć szesnastki. Podnoszeniem cięższą jest organizowanie przez nas od niedawna indywidualne wycieczki do krajów demokracji ludowej i kwiłizacyjnych. Możliwymi uproszczeniami zwołaniem formułności. W ciągu dwóch miesięcy z naszego podziemia skorzystało ponad tysiąc

oob. Nie możemy organizować wielu wycieczek własnymi środkami transportu, ponieważ posiadamy tylko jedną taksówkę, i to bez części zapasowej. Do wycieczek krajowych używamy autobusy z RSP w Moszczyńcu i Szalowej. Nie mamy też własnej bazy noclegowej. Zgłębia się do nas wielu turystów z województwa Gorlickiego, jednak musimy kierować ich do sąsiednich województw.

Dla gorlickich PTK-owców rysuje się szansa poprawy sytuacji: Zarząd województwa Gorlickiego obowiązuje przedział talonu na nowy autobus. Również z dotacji ZG, jeszcze w tym roku, zostanie wykupiony i odremontowany dwupiętrowy budynek przy ul. Dąbrowszczyków, w którym za 2, może być 3 lata powstanie 50-miejscowy dom wycieczkowy.

Opiekunowie PTK-owców Muzeum mają trudności z wystawieniem wszystkich ekspozycji. Z powodu braku miejsca wiele cennych przedmiotów zlegał magazynu, nie jest odpowiednio konserwowanych. Przekazanie całej kamentary na potrzeby muzeum wciąż pozostaje w sferze obietnic władz miejskich.

W najbliższych planach Zarząd Oddziału przewiduje m. in. wybudowanie — wspólnie z Nadleśnictwem — wieży widokowej na Magurze Malostawskiej; sejmiki turystyczny, 4 rajdy. Działacze PTK zdają sobie sprawę, że trudności były i będą, ale — jak przy-stało na wytrwałych turystów — nie zraża się do do prądu wyznaczonym szlakiem.

Krótko

gramem i śpiewaniem wiodł nieco góralskich koloru to stoczni. Wszyscy stali wzruszeni w momencie gdy pan Stanisław Czech-Walcenka wyposa-wiła trybunale słowa: — Piękno i znaczenie i oceanach świata. Nie stało koszykowsko stocznicy, marynarzy i sportowców. Nadają ci imię BRONISŁAW CZECH.

■ Dyżurni nowotarskich „Gor-ców”, Jacek Sikora, zdobył złoty medal podczas mistrzostw Polski zrzeczenia „Siart” w Lublinie.

■ Na koniec szesnastkowego komitetu budowy hali sportowo-widowiskowej w Nowym Sączu znajduje się już ponad 3 mln złotych. Oto kolejni ofiarodawcy: Spółdzielnia Ogrodniczo-Pieczarska w Ustroniu — 50 tys. zł, Nowotarska Spółdzielnia Pracy „Budimart” — 100 tys., Oddział Wojewódzki Przedsiębiorstwa Hurfu Spożywczo — 50 tys., PSS „Spółka” — 50 tys., Zarząd Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego — 100 tys., szkoła podstawowa nr 14 — 2,6 tys., szkoła podstawowa nr 16 — 1 tys. zł, Wydział Budżetowo-Gospo-darski Urzędu Miejskiego przelał na budowę hal 28,5 mln zł, a Wydział Kultury, Kultury Fizycznej i Sportu Urzędu Miejskiego — 8 mln zł. O numer konta, na który wpłynęły wpłaty, pominie: dzes: nr 49099-34/11-82, Narodowy Bank Polski, Oddział w Nowym Sączu. Wszelkich informacji udziela pracownicy urzędu Miejskiego pod telefonem 225-01.

Kolumnie sportowa redaguje JERZY LESNIAK

■ Zarząd Gminy ZSMP i Rada Gminy LZS w Łukowicy zorganizowały z okazji gminy piłki nożnej o mistrzostwo gminy. Uczestniczyło 6 drużyn, zwyciężyła reprezentacja Przystaw przy przed Łukowicą i Miłyczymkami.

■ Powstało nowe kole ZSMP przy Urzędzie Miasta i Gminy w Grybowie. Przewodniczącą wybrano Teresę Igielską, zastępcą Stanisława Baginiego, a sekretarzem Stanisława Blicharza. Kolo liczy 18 osób. Zarząd przygotowuje się do uroczystego wręczenia legitymacji członków.

■ Kolo ZSMP w Chyżynie było organizatorem imprezy „Zępnaj lato...”. Podsumowano dotychczasową kilkumiesięczną działalność oraz opracowano plan przedsięwzięć na jesień. Najmłodsza dziewczynka lata została Marysia Capiak — członkini kolo. Ustalono indywidualne zadania dla członków z okazji X-lecia ZSMP.

■ 28-osobowe kole ZSMP powstało w Spółdzielni Inwalidów „Limanowski” w Limanowej. Przewodniczącym wybrano Czesława Pufe.

■ Na zaproszenie Zarządu Miejskiego ZSMP w Nowym Sączu została delegacja bratniej organizacji ZSM ze

Mówią młodzi kandydaci na posłów

Kilkanaście dni temu Wojewódzki Konwent Wyborczy w Nowym Sączu ustalił nazwiska 14 kandydatów, którzy ubiegają się o 7 mandatów. Na wojewódzkiej liście znajdują się trzy osoby, które — jeśli zostaną wybrane — reprezentowałyby młodzież nowosądecką, do czego upoważnia ich wiek i przynależność do organizacji młodzieżowych. Są to: Janek Bugański, Urszula Kochanik i Jan Laciak. „Forum Młodych” zadalo troje kandydatów trzy pytania: Jak przyjąłście decyzję Konwentu? Czego nauczyły się i co Ci dały spotkania z wyborcami? Jak zamierzacie reprezentować interesy młodych ludzi?

JACEK BUGAŃSKI: — Decyzja zgłoszenia mojej osoby na kandydata do Sejmu przez WK ZSL wynikała, jak sądzę, z mojej pracy w Ludowych Zespołach Sportowych i organizacji, która zrzesza młodych i dorosłych ludzi na wsi, należących do różnych organizacji młodzieżowych, społecznych itp. Uznano więc chyba, że znając się z osobistym doświadczeniem i doświadczeniem kwalifikuje mnie do prac w Sejmie PRL. Decyzję Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego traktuję jako wyraz ogromnego zaufania i niedziękuję kandydatów, którzy wysunęli moją kandydaturę oraz poparli ją: wszak Konwent jest reprezentantem wszystkich grup i środowisk społecznych.

Utwierdziłem się w przekonaniu, że ludzi, którzy myślą z troską o losach naszej Ojczyzny, jest bardzo dużo. Jest to mój zdaniem gwarant, że naszymi treściami będą w niedalekiej przyszłości na pewno lewicę. Zapoznałem się także z ogromną gamą problemów, z którymi obecnie borykają się mieszkańcy naszego powiatu. Wiele z nich wystąpiło w dyskusji przedwyborczej. Ale nie tylko problemy były tematem tych spotkań — bardzo często mieszkańcy wyrażali swoje opinie i sugestie, które rozwiązywania, proponują własne zaangażowanie i pracę. Takie zetknięcie teorii z praktyką to dla mnie wielki kapital. Wierzę, że w przyszłości będę połem, czy też nie, zdobyłem dalsze cenne doświadczenia dla przyjętej pracy społecznej.

Najważniejsze dla mnie jest to, by problemy młodzieży znalazły zrozumie-

nie i zmaterializowały się w czynach. Na zasadzie: maćć i tak i takie zadania, jeśli je realizując, możemy liczyć na pomoc i dalsze wsparcie. Niestety młodzież często realizuje zamierzone ustalenia, lecz ci, którzy mieli pomagać — wywołują się i wtedy dochodzi do zerzeń i rozłamów ludzi młodych. Resumując: gdybym był posłem, stałbym na stanowisku realizacji pewnej umowy, nawiązanej społecznie pomiędzy władzą a młodym pokoleniem, przy założeniu, są obydwie strony potraktują ją poważnie.

URSZULA KOCHANIK: — Jestem zaszczycona, ponieważ znalazłam się w gronie 14-ki, mogącej ubiegać się



o mandat poselski. Jest to dla mnie i dla mojej organizacji — Związku Harcerstwa Polskiego — wyróżnienie szczególne, zwłaszcza, że tyle spraw i spraw dzieci i młodzieży czeka na załatwienie.

To było bardzo cenne spotkanie. Miałam możliwość poznać sprawy innych środowisk. Problemy tam głośniano, ale miłymi słowami szerszego spojrzenia na to, co nurtuje ludzi młodych i starszych. Spotkania konsultacyjne były dla mnie swoistą szkołą życia.

Gdybym zdołała zapanować społeczeństwu i otrzymałam mandat poselski, chciałabym zajmować się sprawami

dzieci i młodzieży. Sprawy dla mnie najważniejsze — to zapewnienie im godziwych warunków nauki i wypoczynku. Dużo moim zdaniem można uczynić w sferze kształcenia kadry nauczycielskiej. Uważam także, że trzeba w sprawach młodzieży to temat właśnie dla nas i na dziś.

JAN LACIAK: — Umieszczenie na liście kandydatów na posła przyczyniło, za zgodności, a zarazem z satysfakcją, że to co robiliśmy dotychczas zostało zauważone i docenione przez społeczeństwo. Jest to z całą pewnością wielkie wyróżnienie dla mnie i organizacji ZSMP, której jestem członkiem.

Spożytkiem się z ludźmi z różnych miast, wsi i osiedli, i którzy dotychczas nie mialem żadnych kontaktów. Poznałem możliwości problemów nurtujących społeczeństwo, od tych wspaniałych, jak budownictwo mieszkaniowe i ochrona środowiska, po bardzo często drobne, nie istniejące dla poszczególnych obywateli i grup społecznych. Ludzie, co było dla mnie zaskoczeniem, podchodzili do problemów bardzo poważnie. Wykazywali wiele troski i zaangażowania dla obecnej sytuacji w kraju, ale muszę zaznaczyć, że nie było to wcale „konkrety zyczeń” pod adresem władzy. Uważam, że sporo złożeń, problemów można rozwiązać już teraz, bez angażowania większych środków finansowych. I to są pierwsze zadania dla nowego bytowania posłów. Ponadto słychać ludzi sprawy związane z ochroną środowiska. Do tej pory najwięcej zagrożenie ekologiczne było w miastach. Zebrania przedwyborcze pokazały, że jest to poważny problem dla wsi polskiej. Na koniec jeszcze jedno spostrzeżenie: zbyt mało młodych ludzi uczestniczyło w spotkaniach — przyczyną jest wiele barierek, o których powinniśmy rozmyślać.

Z uwagi na to, że wywodzę się ze środowiska wiejskiego, gdybym otrzymał mandat poselski — chciałabym się zająć sprawami wsi i młodzieży wiejskiej, o których powinniśmy rozmyślać. W moim środowisku uruchomienie mechanizmów hamujących rozwój młodzieży ze wsi, dalszym odwojem kultury, sportu i turystyki wiejskiej. Chciałabym pomóc młodym gospodarzom w ich budownictwie mieszkaniowym i inwestycjach.

(kp)

Więści z kół

Starej Lubowiny z Czechosłowacji. Podsumowano współpracę obydwoj organizacji. W ramach XVII Międzynarodowego Spływu Przyjacił na czerwiec przyszłego roku oraz wstępnie ustalono program współpracy pomiędzy Oddziałami Społeczno-Fratrywnymi ZSMP i SZM. Członkowie kół ZSMP w SOP i PZPOW odwiedzili jedną z kombinatów rolnych na terenie powiatu Stała Lubowina.

■ Zarząd Gminy ZSMP w Kamionce Wielkiej podejmuje szereg inicjatyw społecznych — czynów na rzecz środowiska. Członkowie pomagali przy budowie mostów, wiejskich dróg dojazdowych, wykonywali i pomalowali przydrożne ławki w Kamionce. Na bieżąco wykonują remonty w Ośrodku Sportu i Rekreacji. Ostatnio 7 członków ZSMP pracowało przy remoncie i rozbudowie drugo łączącej przystłek Kasówka z drogą do Kamionki. Zwierzano i wyrownywano nawierzchnie. Młodzi chcą pomóc przy budowie stadionu sportowego.

■ Funkcjonariusze Zmornowanego Obwodu Milicji Obywatelskiej — członkowie Zarządu Zakładowego ZSMP w Nawojowej przeprowadzili 1014 godzin podczas akcji „Kadry kolo na wagę złota”. Pracowało 45 osób. Funkcjonariusze pomagali przy omaloch, zwózce żoźła i koszeniu. Wspomagali rolników z Frycowej, Nawojowej i Zielonki. Jak nas poinformował przewodniczący Zarządu Zakładowego w ZOMO, Jerry Mąka, kolesady w mundurach nadal pomagają przy omaloch i zwózce żoźła.

■ Jednym z punktów obrad Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Nowym Sączu była ocena wiejskich kół ZSMP i ich pracy z młodymi rolnikami. Ponadto prezydium instancji wojewódzkiej przyjęło założenia działalności ideowo-wychowawczej szkółnych kół ZSMP w roku szkolnym 85/86.

(foko)

Plener dla inwalidów

Kilkanaście dni temu skromną wystawą zrzeźb i grafik na wojewódzkiej dotychczas — Nowosądeckim Świecie Plener w Siarach — zakończył się tygodniowy plener grupy członków klubu twórców niepełnosprawnych.

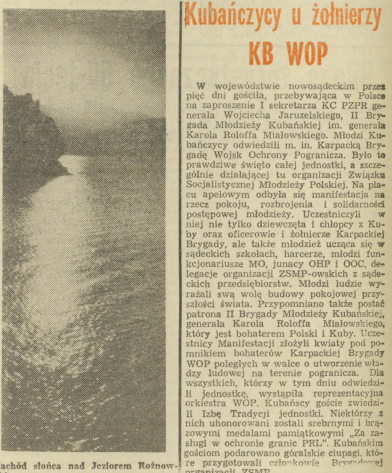
Spotkali się w ośrodku wypoczynkowym w Siarach nad Popradem. Było to wydarzenie bez precedensu i zostało przyjęte z radością przez utalentowanych młodych ludzi, którym nieznacznie odebrało zdrowie. Uprawianie sztuki jest dla nich formą rekompensaty. Trzeba przyznać, że niektórzy z nich — choć swobodnie w dziedzinie malarskiej i autorstwo — osiągnęli interesujące wyniki. Wspomnieć tu można Antoniego Darowskiego, Jana Porębskiego czy Adama Popradzkiego. Zabierając tego ostatniego z pleneru, Towarzystwa Walki z Kalcem oraz pomocy ZW ZSMP zadzwoniła powiatu klubu i przeprowadziła plener. Bardzo cenne są także zdjęcia grafika starszodęciana i Tadeusza Ciecha, którego prace ukazują duży talent, wyczuć i smak.

Do wspólnego pleneru przystąpił twórca zrzeźb i grafik z udziałem uczniów ze specjalnego ośrodka wychowawczego w Nowym Sączu. (s)

Kolejne

Aleksandrowi
Bembenkowi

Wyrasz głębokości wspaniała i powściągnięta. Ojciec skłaniał koleży i pracownicy Zarządu Wojewódzkiego ZSMP.



Zachód słońca nad Jeziorom Rożnowskim.
Fot. MIECZYSLAW STASZEWSKI

Kubańczycy u żołnierzy KB WOP

W województwie nowosądeckim przez pięć dni gościła, przebywająca w Polsce na zaproszenie i sekretarza KB ZPR generała Wojciecha Jaruzelskiego, II Brygada Młodych Kubańczyków, im. generała Karola Roloffa Miłowskiego. Młodzi Kubańczycy odwiedzili m. in. Karpacką Brygadę Wlkp. Ochrony Pogranicza. Była prawdziwie święto całej jednostki, a szczególnie działającej jej organizacji Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Na placu ćwiczeń odbyła się manifestacja na rzecz pokoju, brojeńszenia i solidarności postępowej młodzieży. Uczestniczyli w niej nie tylko dziewczynka i chłopcy z Kuby oraz oficerowie i żołnierze Karpackiej Brygady, ale także młodzież uczęszczała w sąsiedzkich szkołach, harcerze, młodzi funkcjonariusze MO, junacy OHP i OOC, delegacje organizacji ZSMP-owskich z sąsiedzkich powiatów. Młodzi ludzie nie razali swą wolą budować pokojowej przyszłości świata. Przypomniano także postać patrona II Brygady Młodych Kubańczyków, generała Karola Roloffa Miłowskiego, który jest bohaterem Polski i Kuby. Uczestnicy Manifestacji złożyli kwiaty pod pomnikiem bohaterów Karpackiej Brygady WOP poległych w walce o utworzenie władzy ludowej na terenie pogranicza. Dla wszystkich, którzy w tym dniu odwiedzili jednostkę, wystąpiła reprezentacja orkiestra WOP. Kubańscy goście zwiedzili Łabę Tradycji Jednostki. Niektórzy z nich uhonorowani zostali srebrnymi i brązowymi medalami pamiątkowymi „Za służbę w ochronie granic PRL”. Kubańskim gościom podarowano również długie listy, które przygotowało członkowie Bractwa organizacji ZSMP.

STANISŁAW SMIERCIAK

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży i Olskiej. Adres zespolu 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, telefon 233-83, wewn. 202.

Wzrost naclepszyc

Związek Młodych Wiejskiej w Nowodzieckim dysponował m. in. 1000 Wolewodzkiego Konwentu Wyborczego. Często kolejarzy i koleżanki pytała co ja w tym konwencie robię? Pracę rozłożyliśmy od siebie, nie ma się mienia wewnętrznego. Pierwszym zadaniem było przyjmowanie zgłoszeń osób wysuniętych na kandydatów na posłów przez uprawnione do tego organizacje. Zgłoszenia przyjmowaliśmy do 7 sierpnia. Rejestrowaliśmy je na planachy posiedzenia konwentu. Na liście kandydatów wpisaliśmy w porządku kolejności tych, którzy posiadali rekomendację więcej niż jednej organizacji. Uzaliśmy, że te osoby mają szczególne podstawy znaleźć się na liście kandydatów, ponieważ dzięki swej aktywności są znane nie tylko w swoim środowisku. Właścicielki były rozstrzygnięte w rzeczowej dyskusji.

Podczas kolejnego obrad Wolewodzkiego konwentu dokonaliśmy wstępnej selekcji kandydatów. Wzięliśmy

pod uwagę wszystkie oceny i opinie przesłane przez obrady, w czasie zebrań konsultacyjnych. Do śadnego z prezentowanymi kandydatów nie sponosno zastrzeżeń natury moralnej, które mogłyby doprowadzić do nich zdyskwalifikowując. Przedstawiono przed tygodniem ostateczna lista kandydatów na posłów stanowią chyba odpowiednią przysła reprezentację województwa. Wzięliśmy także pod uwagę rozmieszczenie regionalne kandydatów, choć było to bardzo kłopotliwe.

Prawo wyborów jest takie, że nie wszyscy z dotychczasowych kandydatów znaleźli się na ostatecznej liście wyborczej. Na obecnym etapie ustąpić miejsca innym. Trzeba jednak podkreślić ich wielkie zaangażowanie i umiejętności. We zostały należy jak najlepiej wykorzystać w społecznej działalności i zaprowadzić tym kuzidion udział w pracach najprzeróżniejszych komitetów zajmujących się sprawami społecznymi i gospodarczymi.

(strój organizacji FDJ). Dużo rozmawialiśmy nie unikając trudnych tematów. Pytano nas o przyszły istnienie w Polsce indywidualnego rolnictwa. Naszych sąsiadów z Odry interesowała genera kryzys społeczno-politycznego w Polsce w latach 1980-81. My zaś pytaliśmy o problemy związane z istnieniem dwóch państw niemieckich podległego Berlina.

NRD jest krajem swiostego fenomenu ekonomicznego. Licząca 17 milionów mieszkańców (a więc ok. pół procent ludności świata) młoda republika wytworzyła obecnie 3 proc. globalnej produkcji przemysłowej. Głównymi przesłankami dobrego klimatu pracy w NRD są: racjonalizacja procesów wytworzenia i towarzysząca im dyscyplina, oszczędność, dyktalność załóg a jakość produktów. Nas rozmówcy z PDI nie kryli również swoich kłopotów. Nie zaspokojono jeszcze w NRD wszystkich potrzeb mieszkaniowych. Partia niemiecka wystąpiła więc z ogólnonarodową akcją „Mieszkanie dla każdego”. Na początku 1984 oddano do użytku w ramach tej akcji 2-milionowe mieszkanie. Bardzo istotną sferą osiągnięć NRD w ciągu ostatnich 35 lat jest rolnictwo, zatrudniająca 800 tys. pracowników. Chwaliłymi konsumowane wędliny, mięsina, salsiki. Rolnictwo w NRD należy do najbardziej wydajnych w Europie. Trzecie miejsce w świecie (po ZSRR i Kanadzie) w dziedzinie produkcji nawozów potasowych jest przykładem nowoczesnego polojnowania przez przemysł żelazki wobec rolnictwa.

(f.d.n.) (J.L.)

regionu. Podobnie powinniśmy wykorzystywać społeczna działalność i przygotowanie zawodowe tych, którzy w wyborach nie uzyskali posełkiego mandatu.

Jako przedstawicielka konwentu mam obowiązek uczelnić w spotkaniach przedwyborczych. Ostatnio byłam na takich zebraaniach w Uściu Gorlickim, Korzennej i Dobrzej, Cieszej się, że w gronie aktywnych ludzi biogrychych udział w rozmowie z kandydatami są członkowie naszego Związku, młodzi radni. Mówią nie tylko o sprawach lokalnych, unikają konkretnych i wszystkich znane są bowiem bariery i możliwości. Przeważają konkrety. Wiele głośno dotyczy przyszłości polskiego rolnictwa. Andrzej Grzejski, szef ZMW w Korzennej, domagał się bardziej stabilnej polityki wobec wsi. Zganił słą dystrybucje towarów. Stwierdził, że ugi dla młodych rolników są niewystarzające. O słarszeniu się wsi mówił także soltys: Miłkowski ze Skiradynie, Pason z Izbi i Grab z Banicy. Mówili również, że rodzice nie chcą, aby ich dzieci w tych spotkaniach szczegółowe notatki, które będą chciały udostępnić czytelnikom.

ANNA SKWARLO

VI Plenum ZK ZMW

O czym mówiono w Warszawie podczas VI Plenum Zarządu Krajowego? Wspomina Jan Basa, przewodniczący ZW ZMW:

Tematem plenum był udział członków ZMW w ogólnych demokracji społecznej. Dla wszystkich jest ważne, aby te ogniwia (we wsi, gminie, województwie) nie były fasadą propagandową, cząstką dla Biurokracji. Należy wojewódzka wieś przyjechać ZMW z pełnym zaufaniem, choć dług ten należy spłacać. Zastanawialiśmy się, czy nasz młody związek potrafi wnieść swoją twórczość do tego, co nazwamy demokracją społeczną. Działaniem uczestnictwo młodych ludzi, choć imponujące w liczbach ogólnych, bywa mało zauważane na najniższych szczeblach? Są jeszcze tacy działacze gminni, mało ich nie widzi w młodzieży partnera. Z drugiej strony — brakuje naszych przedstawicieli w wielu radach kolejskich i ciałach spóldzielczych. Martwimy się tym, naszym Związkiem brakuje społeczników. Nawet na zebraniach przychodzi ci, którzy muszą — z racji funkcji urzędowych. Porównanie do intensywnego edukacji spóldzielczej. Ruch spóldzielczy mógłby być dla młodych ludzi znakomitą szkołą samorządową. Szkoła, że w samorządach spóldzielczych osób do lat 30 jest zaledwie 12 proc. Musimy do tych samorządów wprowadzać swoich ludzi, którzy będą korzystali ze swoich uprawnień i nie będą uciegli wobec administracji.

Sądcecznie w NRD (2)

Polity w Góstrów rozpoczęliśmy od złozenia wianki kwiatów na cmentarzu, gdzie pochowano ciała 23 pomordowanych podczas II wojny światowej polskich robotników przemysłowych. Sekretarz organizacji FDJ, a zarazem nasz opiekun, Norbert Wendt, powiedział, że obywatelkami każdego członka FDJ jest poznanie martyrologii narodów, które najbardziej ucierpiały z rąk hitlerowców. Odwoływał się do historii, do okresu, kiedy w powojennej Niemiec rozpoczęto socjalistyczną edukację młodego pokolenia. Oweznas młodzież szkolona wojną i narazem potrzebowała nowych wartości, wzorów i ideałów. Wielki program reedukacyjny spoczął na barkach Freie Deutsche Jugend (Wolnej Między Niemiec) i młodzieży, skupiającej w swych szereżach młodych ludzi pod hasłami demokracji, przyjaźni między narodami i pokoju.

Nie były to na początku sprawy łatwe. Już jednak w 1950 roku, podczas podpisywania układu zgodniczego, aż po raz pierwszy spotkali się na masowej manifestacji Polacy i Niemcy i gdy z początku spoglądali na siebie ze zrozumiałą rezerwą — to właśnie młodzież ułożyła się za donie potocznym do budynku, w którym promiennicy Cyrankiewicz i Grotowski podpisywali historyczny układ owa państw dokument.

Na oficjalne spotkanie Norbert Wendt wkładał niebawka koszulki

Nasz kolega w mundurze



Otrzymałmy powiadromienia od Ryszarda Kiełtyckiego, byłego przewodniczącego koleła w Szymbarku i pracownika ZW ZMW, przebywającego od 19 miesięcy w wojsku. Ryszard aktywne działa się w wojskowym kręgu instruktorówkim ZHP, i wreszcie rozpoczął naukę w Szkole Chorągwi Administracji Wojskowej w Łodzi. Naszemu koleżce w zielonym mundurze czynnym pomysłeni służby i z niecierpliwością oczekujemy na rychły powrót do pracy w naszym Związku.

Członkowie ZMW w Sądku (gmina Jodownik nie poprawiają jedynie na intensywnym dyskusje. Ostatnio otwórnje jedynie w filmie i wprowadzają z sądeckiej „Filmo techniki” atrakcyjne filmy. Wzorem z obowiązków prowadzenia ZMW-owskiej świetlicy, wyjechała się Barbara Sewiła i Celina Czapka. W życiu organizacji dominują rodzinne „klany” — Birasów, Pawłów, Hejmsów, Czapiów i Pawłow.

— Ten to ma fant! — mowili podczas wotowania dotychczas w Siarach o Zbigniewie Owezarzu je-

KRONIKA

ko kolejczy. Zbyszek, członek koleła ZMW w Dominikowicach, za jedynie 100 złotych wygrał na loterii „Lonia, 2-letniego walcia baletskiego, kuszącego obecnie na rynku ponad 70 tys. złotych. W konkursie na najpiękniejszy wieńiec dotychczas triumfowała koba ZMW z Dominikowic i Koto Gospodyń Wiejskiej z Woli Łużarskiej.

Podczas narady aktywu ZMW z rejonu gorlickiego omówiono przygotowanie do ruszającej niebawem kampanii sprawozdawczo-wyborczej Związku w kołach i Instancjach gminnych.

W Komendzie Chorągwi ZHP w Nowym Sączu odbyła się narada opiekunów i przewodniczących szkólnych organizacji ZMW. Zapoznano się m. in. z regulaminem VIII Festiwalu Kultury Młodych Szkolnej, oceniono pracę Wotów i Młodych Wiejskiej Szkolnej. Przedstawiono również stan przygotowań do II Wolewodzkiej Konferencji Młodych Szkolnej i Nauczycieli ZMW.

„MŁODA WIEŚ” redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodych Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.

DANUTA GIEMEC (15) Scieżki zdarzeń

— To przecież dobrzy ludzie — ciągnął Sylwek — tylko mało odporne. Za słabi, bo o własnych siłach stać mocno na nogach, nie ugadają się pod bagażem okrutnych szponów i pazurów... doprowadzi ich do ruin moralnej. Życie każdego z nich to osobny dramat. Gdyby chociaż ci, którzy są świadkami tej zniszczenia, potrafili w porę wyciągnąć pod siebie tych, którzy nie są w stanie podnieść się z tego bagna? Mnie jest dobrze! —

Zielone oczy Marty spoczęły na nim. Długo, milcząc wpatrywała się w niego. — Wiesz, niedawno wpadł mi do ręki reportaż Wiesława Łuki „Się dotera podjęć do pracy i niecierpliwość”. Autor napisał, że przez kilkanaście lat

wszyscy udawali, że narkomania w Polsce nie istnieje. Dopiero, gdy — bodajże w 80 roku — kilkadziesiąt narkomanów „zapadło się na śmierć, przypomnieliśmy sobie, że istnieje i jest tym problemem. Ale, jesteśmy bezbroni wobec grozy, która narasta.

— Bezdramny? Może w niektórych przypadkach — tak, lecz nie we wszystkich. Czasem wystarczy trochę dobrego, zrozumienia. Zresztą, nigdy naprawdę właśnie teraz miałmy o tym mówić!

— Ale ja mam dość tego pielego życia. Chcę żyć normalnie. Tesknę za zgodną, kochającą się rodziną. Dobre, ciepłe, jak wyglądał mój dom. Chciałbym mieć dużo dzieci, które przygłabyły do mnie, gdy będę wracał do domu z pracy. Skąd niby było mnie, a ja rozdzielam między siebie cukierki.

— Skończ z tym, bo sobie pójść — zagroziła.

Chwył ją mocno za rękę, aż syknęła z bólu.

— Ewa, przedawkała, Kazeł, Jacek i Krzywicki, zechcieli przez to przekłócić śpianie. Nie boisz się, że któregoś dnia i ja nam stanię się to samo?

— Zasmiała mu się prosto w twarz: — Ty ty się boisz śmierci!

— Wbijaj w nią wzrokiem, powiedziała bardzo wolno: — Boję się śmierci.

Jego spojrzenie było tak chłodne, nieuruchome, że Katarzyna przerażona, sierucha.

— W tobie już jest śmierć. Gdybyś widziała, jak się śmieje, twarza.

Ostry ból przesył jej policzek.

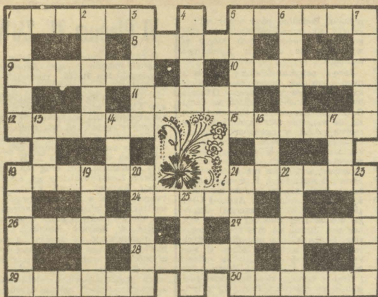
Spojrzała na Marka z nienawiścią.

— Ty chamiel! — powiedziała przez zaciśnięte zęby. Zerwała się i uciekła.

Nie zatrzymwał jej. Kryjąc w ramionach głowę, pisał.

(ciąg dalszy nastąpi)

KRZYŻÓWKI 34



POZIOMO: 1) jednostka monetarna w Czechosłowacji, 5) melindron, 8) rzekoma władza nad siłami natury, 9) rozwój, 10) obciążenie dla regulacji równowagi i zużycia statku, 11) początek rachuby czasu, 12) kieruje wyższą uczelnią, 15) rodzina dużych ssaków nieparzystokopytnych, 16) saski morskic, 21) sucha kielbasa z mięsa oślego, 24) pierwiastek promieniotwórczy, 26) najstarszy członek zarządzenia, 27) wędzideł jachtów, 28) straż honorowa, 29) prawy dopyły Bury, 30) skak z podrzędu przetwarczy,

PIONOWO: 1) warzywo, 2) odmianowy zespół muzyczny, 3) jednostka natężenia prądu, 4) nadwyżka kursu dewiza, akcją ponad ich wartości nomininalną, 5) bonifikata, 6) oświadczenie pomochobnoń, 7) pasmo górskie w Karpatach Zach. 13) imię żeńskie, 14) prawy dopyły Wołgi, 16) papugę, 17) sposobność leczenia domowego, 18) części dużych wyrazów, 18) straż amerykański, 19) góralskie ognisko, 20) stadium rozwojowe wielu zwierząt, 21) eskorta, 22) drewniana belka, do której przybija się deski

podłogowe, 23) bogini Egiptu, czczona jako wzorowa matka i żona, 25) ciężar opakowania towaru.

Rozwiązania prosimy przysłać do dnia 23 września br.

Rozwiązanie krzyżówki nr 32

POZIOMO: 3) pogoda, 5) kino, 6) Siawa, 9) rybnal, 10) nektar, 11) misar, 12) nidnia, 15) Łukas, 16) gasela, 21) kaliko, 24) radia, 26) skrak, 27) kabala, 28) arena, 29) termin, 30) odmia,

PIONOWO: 1) peron, 2) ekapi, 3) astma, 4) dama, 5) kanał, 6) makak, 7) obrak, 13) iwa, 14) NI, 16) Ufa, 17) sok, 18) gwint, 19) eszym, 20) arkan, 21) kaka, 22) Lubin, 23) obawa, 25) dren.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 32, godnie losowania nagrody otrzymują: Tadeusz Nowak z Nowego Sącza oraz Jan Tytko z Nowego Targu.

Gratulujemy!

Zaproszenie dla fotografików

W Świdnicy, w dniach od 25 do 30 września trwać będą Ogólnopolskie Dni Fotografiki. Organizatorzy — Świdnicki Ośrodek Kultury oraz Wojewódzki Dom Kultury w Walbrzychu zapraszają na tę imprezę przedstawicieli Towarzystwa i Klubu

Foto Fotografików, a także fotografików nie zrzeszonych. Odbędzie się Ogólnopolska Giełda Towarzystw i Klubów w której zaprezentują prace fotograficy biogry udział w Dniach, a autorzy diaporan i przeźroczy — przedsta-

wia je na spotkaniach w Klubie „Pivnica Iznurowa”. Przewiedzane również wykłady artystów-fotografików i krytyków sztuki, m. in. Zofii Byłej (której prace zostaną wystawione wraz z fotografiami **Annę Bobkiewicz** w Galerii Fotografiki, **Kazimierza Helebrandta** i **Andrzeja Batorskiego** oraz wiele ekspozycji fotograficznych w placówkach kulturalnych miasta. Bezpośrednio Salona Sprzedaży Fotografików. 29 września, o godzinie 9-

-tej rozpocznie się w Rynku wielki Jarmark sprzętu, materiałów i wydmawicw fotograficznych, połączone z aukcją fotografów oraz plenerem dla uczestników świdnickich Dni.

Blizszych informacji można zażądać u komisarzy imprezy, **Andrzeja Protasiuka**. Podajemy adres: Świdnicki Ośrodek Kultury, Rynek 43, 54-100 Świdnica, numer telefonu: 213-37.

OGŁOSZENIA

OBWIESZCZENIA

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Muzynie z dnia 11.07.1965 r. sygn. skł. ZLc. 122/65 **Andrzej Beron**, syn A. i J. Musiał, ur. 7.02.1904 r. w Kryzynie oskarżony, że 9.07.1965 r. w Kryzynie na ul. Beruta około godziny 33, będąc w stanie nietrzeźwości i działając z pobudek chuligańskich, uderzył ręką w szejkę **Adama Rapacza**, powodując w niego uraz wargi górnej i uszkodzenie siłeczka śródniego prawego, co wywołało zaburzenie czynności narządów ciała na czas ponizej 7 dni, 9) o przepiętowo z art. 156 §2 kk w zw. z art. 59 §1 kk został uznany winnym popełnienia czynu wyżej opisanego, stanowiącego przestępstwo z art. 156 §2 kk w związku z art. 59 §1 kk i na mocy tych przepisów został skazany na karę 1 (jedną) roku i 6 (sześć) miesięcy pozbawienia wolności i na mocy art. 59 §3 kk orzeczono od oskarżonego na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża natężenie w wysokości 90.000 zł płatną w ciągu dwóch miesięcy od prawomocności wyroku. Na mocy art. 48 kk zarządzone podanie wyroku do publicznej wiadomości w tygodniku „Dunajec”. Na mocy art. 547 §1 kpk oraz art. 3 ustawy o opłatach w sprawach karnych 35-odsetko od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zaplate kosztów postępowania w kwocie 6000 zł.

Na mocy art. 24 ustawy o szczególnych odpowiedzialności karnej zastosowanie wobec oskarżonego tymczasowe aresztowanie.

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Nowego Targu, z dnia 8.08.1965 r., nr rej. SA. 612/65/265 704/85, **Henryk Grygorek Palec**, syn Stanisława, ur. 14 stycznia 1903 r., zam. w Nowym Targu, al. Tysiąclecia 44/8, obwiniony o to, że w dniu 23 kwietnia 1965 r. o godz. 13.40 w Nowym Targu po drodze publicznej kierował samochodem marki Fiat 125p, nr rej. KRB-1026, będąc w stanie po spożyciu alkoholu oraz nie mając uprawnień do prowadzenia samochodu, ponadto dnia 15 maja 1965 r. w Nowym Targu na ul. Król. Józefu, kierował samochodem marki Fiat 126 „Sport”, nr rej. 32-30, będąc po spożyciu alkoholu, został uznany winnym zarzuceniu młynów, co stanowi wykroczenie z art. 87 §1 i 94 §1 KW Ustawy z dnia 20.05.1971 r. (Dz. U. nr 12, poz. 114) i na podstawie art. 87, §1 i 3 ww. Ustawy w związku z art. 2 §2 Ustawy z dnia 30.05.1962 r. (Dz. U. nr 16, poz. 135) w związku z art. 74 KPW i ukarany karą zawieszania bezwzględnego arestu na okres trzech miesięcy z natychmiastową odpowiedzialnością oraz karami dodatkowymi:

- zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat
- podaniem treści orzeczenia do publicznej wiadomości w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego
- Ponadto orzeczono zaplate kosztów postępowania w wysokości 150 zł.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Nowym Targu z dnia 27 marca 1965 roku, sygn. II K. 736/64, **Jan Gwiazdowski**, ur. 14.03.1940 r. w Jordanowie, syn **Michała i Stefani Lesniakiewicz**, zam. Jordanów, ul. Świerczewskiego 90, obwiniony o to, że w okresie od marca do sierpnia 1963 roku, będąc kierownikiem sklepu z artykułami gospodarstwa domowego w Jordanowie, wbrew zasadom określającym sprzedaż artykułów przemysłowych gospodarstw domowych, ukrył przed społecznicą komisją powołaną do rozdziału tych towarów: 1 chłodzarkę, 4 lodówki, 1 zamrażarkę, 2 pralki zwykłe, 3 wirowki, 2 maszyny do szycia, o łącznej wartości 146.450 zł, sprzedając je lowary wykazującym lub wybranym przez siebie Klientom 4), za popełnienie przestępstwa z art. 1 ust. 1 Ustawy z dnia 25.06.1961 r. (Dz. U. Nr 33, poz. 218, z dnia 9.10.1962 r.), został uznany winnym i skazany na karę 1 roku pozbawienia wolności, za to, że będąc kierownikiem sklepu z artykułami gospodarstwa domowego Gminnej Spółdzielni „SCB” przy sprzedaży obwodnic telewizyjnego „Antena 12” oszukał i pobrał od nabywcy **Józefa Sutora** cenę wyższą od obowiązującej o 3300 zł, został skazany na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 66 i 67 kk skazano **Józefa Gwiazdowskiego** na łączną karę pozbawienia wolności na rok i 6 miesięcy a na podstawie art. 73, 74 §1 kk karę pozbawienia wolności zawieszoną na okres próby przez 3 lata, na podstawie art. 75 §1 kk orzeczono karę grzywny w kwocie 130.000 zł, na podstawie art. 42 §1 kk orzeczono zakaz zajmowania stanowisk w handlu przez 4 lata, na podstawie art. 48 zarządzone podanie wyroku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego.

Ponadto zasądzone od oskarżonego koszty postępowania karnego i uiszczenia opłaty.

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE

KOMFORTOWE mieszkanie sypialnicze, 2+2 m., w centrum Głuchowca — zamienie na mieszkanie w Nowym Sączu. **Anna Lastowska, 44-98 Głuchowca, Koszarzyskiego 23A.**

ZGUBY



SZCZUREK Stanisław, zam. Piastkowska 96, zgubił prawo jazdy kat. A13 nr 537/95, wydane przez Urząd Gminy Chleśmice. D-1011

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół: **Danuta Binek, Beata Dembowska, Elżbieta Gilińska** (reca-redaktora naczelnego), **Luzyna Kaszuba, Jerzy Lesiak**, **Adam Ogrodnik** (redaktor naczelny), **Franciszek Pałka** (redaktor techniczny). Adres redakcji: 43-200 Nowy Sącz, Al. Wolności 49. Telefony: 22-32-48, 22-75-88, wewn. 161, telex: 622249 Wydawnica Robotnicza Spółdzielni „SCB” w Nowym Targu. Druk: **Prasowe Zakłady Graficzne BSW „Prasa-Książka-Ruch”**, Kraków, al. Piłsudskiego 2.

Redakcja przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, al. Wisłna 2, 31-407 Kraków, telefon 22-70-89 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń BSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę na abonenki prosimy przysłać do: **Pracowni Zarządcy Wydawnictwa „Prasa-Książka-Ruch”, Krakowskie Wydawnictwo Prasowe w Krakowie, ul. Wisłna 2.** Prenumeratę indywidualną w miastach dokonują wplatę na poszczególne kwartaly bieżącego roku: do 28 lutego na II kwartał, do 31 maja na III kwartał, do 31 sierpnia na IV kwartał.

PROGRAM I

10.00 DT — wiadomości
10.10 „Kryptonim Trianon” (7)
10.25 DT — wiadomości
10.30 „Majsterklepka”
10.55 „Piątek z Pankracym”
11.20 DT — wiadomości
11.30 „Żywa i brońta”
11.40 „Przy próby”
11.50 „Człowiek dla człowieka”
19.00 Dobranoc
19.10 „Studium”
19.20 Dziennik
20.00 „Warszawska Jesień — 85”
20.30 „Monitor rządowy”
21.00 „Kryptonim Trianon” (7) — film ang.

21.00 ZSRR
22.20 DT — komentarze
22.40 „Klub międzynarodowy”
23.40 Studio Sport
0.20 DT — wiadomości
0.25 Piosenka na dobranoc

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Historia sportu”
18.15 Przeboje „Dwójki”
18.20 Kronika
19.00 „Show” — „Blood, sweat and tears” — c. 2
19.30 Dziennik
20.00 „Galeria świata”
20.20 „Brawo”
21.15 „Bylio, nie minięło”
21.45 „Stan kryzysowy” — „Opuzny” (2)
21.55 „Sekrety znanego męczennika” — film prod. ang.
23.25 Wieczorne wiadomości

SOBOTA — 21 IX

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 „Sobótka”
9.20 DT — wiadomości
10.40 „Co się dzieje?”
11.00 „Bariery”
11.30 „Televizyjna Lista Przebojów”
11.40 „Na krawędzi słowa”
12.00 „Televizyjny Koncert Zyczeń”
12.30 „Siedem anten”
13.15 „Co się dzieje?”
15.30 „Muzeum i galerie polskie”
16.40 Koda „M”
15.00 DT — wiadomości
15.05 Alfred De Musset „Świecznik”
15.20 „Kram”
16.20 Kim Wilde — pierwszy występ
17.20 Leżące Dużego Łotka
17.30 Studio Sport
18.20 „Spór o gospodarkę”
18.30 „Bolek i Lolek”
19.10 „Z kamery widać zwierząt”
19.30 Dziennik
20.00 „Wielki sen” — film fab. USA
21.40 „Czas”
22.20 DT — wiadomości
22.25 Studio Sport
23.15 „Widziano?” — polski film fab.

PROGRAM II

23.10 „5 — 10 — 15”
23.15 „Gorączka lilia”
16.35 „Ze szklanki na ty”
17.45 „W powietrzeniu zaginionych światów” (1)
18.30 Kronika
19.00 „Spektrum”
19.30 Dziennik (dla niszalających)

ma ekranie

20.00 „Widocznia”
20.30 Filmharmonia „Dwójki”
20.50 Sport w „Dwójce”
21.30 „Ślady nad Włazą stary dom z ogrodem” — reportaż
21.55 Recital Iri Cembryńskiej
22.20 „Burmistrz Cambridge” (1) film ang.

23.15 Wieczorne wiadomości
23.20 „Potęganie lata z Jarmarkiem”

NIEDZIELA — 22 IX

PROGRAM I

8.15 Program dnia
8.20 „Tydzień”
9.00 „Tętno”
10.30 DT — wiadomości
10.55 „Na ziemi i w głębinach”
11.05 „Wystawa na Słuszew” (1)
11.30 „Lata leśnych ludzi” (1) film prod. pol.
12.30 „Televizyjny Koncert Zyczeń”
13.15 Studio Sport
13.55 Odsłonięcie pomnika W. Witosa
14.40 „Wystawa na Słuszew” (2)
15.00 DT — wiadomości
15.05 Teatr dla dzieci
16.05 „Popołudnie z X muzyą”
16.20 „Antena”
19.00 Wyznawcy
19.30 Dziennik
21.00 „Pogrzeb do Edenu” (2)
21.05 „Pewot”
21.40 Sportowa niedziela
22.10 „Kulisy wielkiej polityki”
22.40 „Zawrot głowy” — recital Seweryna Krajewskiego

PROGRAM II

10.25 Film dla niszalających — „Powrót do Edenu” (3)
11.55 DT — wiadomości
12.00 „Kwadramy z hejałem”
12.15 Studio Sport
12.35 „Ryzyce i rabusie” (1) — film prod. pol.
13.40 „Jutrza poniedziałek”
14.00 „Kino — Oko”
14.55 Filmharmonia „Dwójki”
15.30 Program publ.
16.00 „Święt święta Henryka VIII” (1) — film prod. ang.
17.30 „Fregiesi” (1) — film prod. ang.
17.55 „Godzina z Wojciechem Pokorą”
18.30 Dziennik
20.00 Sport w „Dwójce”
21.00 „Sensacje XX wieku”
21.25 „Dzień dobry, panie Einstein” (4)
22.30 „Literatura w 1946 roku”
22.50 Wieczorne wiadomości
23.55 „Na 5 minut przed zamknięciem”

PONIEDZIAŁEK — 23 IX

PROGRAM I

16.55 Kino Zwierzycza
17.20 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Zaczynajmy od poniedziałku”
18.00 „Konieczny test”
18.25 Przeboje „Dwójki”
18.30 Kronika
19.00 „Piękni i wspaniali”
19.20 Dziennik
20.00 „Spotkanie z Brzyszą”
20.45 „Magazyn motoryzacyjny”
21.15 „Kalendarz wyborczy”
21.40 „Daleko zaszła Kasia” (2)
22.30 „Powrót na zachód”
23.05 Wieczorne wiadomości

WTOREK — 24 IX

PROGRAM I

10.00 DT — wiadomości
10.10 „Ościn” (2) — serial
11.10 „Budy pioski”
11.20 Godz. programu
11.30 „Europejskie Parki Narodowe”
16.25 DT — wiadomości
16.30 „Kamelson”
16.55 „Między nami i kajakami”
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Magazyn związkowy”
18.00 „Televizyjny Informator Wydawnictwa”
18.15 „Z życia emerytowanego lekarza na prowincji”
18.55 „BOMIS”
19.00 Dobranoc
19.10 „Klinika Zdrowego Człowieka”
19.30 Dziennik
20.00 „Czas wyborów”
20.05 Spotkanie z Brzyszą
20.20 „Ościn” (2) — serial prod. jap.
21.30 DT — komentarze
21.50 „Zielony eksperyment”
22.25 „Rezonans”
23.25 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „...to nieznane dzieciaki w zyciu i w filmie”
18.00 „Wokół Chopina”
18.20 Przeboje „Dwójki”
18.30 Kronika
19.10 „Klinika Zdrowego Człowieka”
19.30 Dziennik
20.00 „Czas lilia”
20.15 „Notatnik Warszawskiej Jesieni”
21.00 „Prawy Polaków”
21.30 „Programy czy związki?” — film prod. NRD
22.40 Wieczorne wiadomości

PROGRAM I

10.00 DT — wiadomości
10.10 „Klaskier” — film prod. pol.
10.25 DT — wiadomości
10.30 „Krag”
10.55 „Tik Tak”
11.20 DT — wiadomości
11.30 Leżące Dużego Łotka i Małego Łotka
17.40 „Wizyta jama” (1) — film prod. ZSRR
19.00 Dobranoc
19.10 „Archiwum XX wieku”
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Klaskier” polski dramat pynch.
21.45 DT — komentarze
22.10 „Trybuna se-jawowa”
23.25 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Poradnik Kliniki Zdrowego Człowieka”
17.55 „Zwierzca Świata”
18.20 Przeboje „Dwójki”
18.30 Kronika
19.00 „Tytko dla panów”
19.30 Dziennik
20.00 „Doktorka świata”
20.45 „Warto ich poznać”
21.00 „...na co nas stać?”
21.30 Studio sport
23.10 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK — 26 IX

PROGRAM I

10.00 DT — wiadomości
10.10 „OT zgłosz się”
10.20 „Klaskier”
10.55 „Tydzień na dokoła”
11.30 „Kryptonim Kilo” (1) — prod. dla dzieci
17.20 DT — wiadomości
17.30 Program publ.
17.55 „PZU informacje”
18.05 „Poligon”
18.30 „Sonda”
19.00 Dobranoc
19.10 „Sejny wieczoraj i dziś” — „Marszenie o poltynie”
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „OT zgłosz się”
21.25 DT — komentarze
21.45 „Sprawa dla reporterów”
22.30 „To nie byłam ja” — Andrzej Rybicki
23.25 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Spróbuj sam”
18.00 „Klub Historiografii Pielchnicka”
18.20 Przeboje „Dwójki”
18.30 Kronika
19.00 „Zycie i styl”
19.30 Dziennik
20.00 „Czas lilia”
20.15 „Notatnik Warszawskiej Jesieni”
20.45 „Oszadym sami”
21.30 „Jak rozpalałem drugą wojnę światową” (1) „Dziennik”
23.00 Wieczorne wiadomości

niez w innych krajach Europy Wschodniej, które wstąpiły na socjalistyczną drogę rozwoju. Związek Radziecki wyszedł z propozycją przygotowania tych specjalistów w swoich uczelnich. Wraz z Polakami w 1946 roku przyjechał do ZSRR Bułgarczy, Czesi, Słowacy, Węgry, Niemcy.

Od tego czasu radziecko-polska współpraca w dziedzinie przygotowania kadry przeszła szereg okoliczności. Na początku była to jedynie jednokierunkowa. Długotrwała operacja hilerowska doprowadziła Polskę na granicę „głodu intelektualnego” — w okresie tym zgineło 60 proc. polskich kadry naukowych. Ważną rolę w rozwoju kontaktów naukowych między Polską i ZSRR odegrały towarzyszący przyjaźni obydwa krajów. Na naradzie w Moskwie, 23 stycznia 1946 roku, osiągnięto porozumienie na temat wyjazdów radzieckich uczonych do ZSRR w celu nawigowania kontaktów naukowych, udziału w konferencjach, wygłaszania wykładów w wyższych uczelniach.

Przy pomocy ZSRR otwarto w 1948 roku Uniwersytet Łubecki. 28 maja tego samego roku podpisano porozumienie o corocznym kierowaniu do uczelni radzieckich po 30 osób. Bardzo szybko jednak dokument ten się „zdezaktualizował” i już w 1950 roku wyjechało do ZSRR 447 osób.

Nowy etap współpracy rozpoczął się 30 czerwca 1956 roku, kiedy to podpisano porozumienie o współpracy kulturalnej pomiędzy ZSRR i Polską. Mówiło się w nim o nawigowaniu kontaktów naukowych między Akademiami Nauk w obu krajach oraz instytucjami naukowo-badawczymi, o wymianie pracowników naukowych, wykładowców, lektorów i studentów, o nauce języka rosyjskiego w Polsce i polskiego w ZSRR.

Główną cechę współpracy stał się w tym okresie współdziałanie. Kilka lat później rozpoznać się wymiara grup studentek i celów odbycia praktyk. W latach siedemdziesiątych wymiara tą objęto po ok. 11 tysięcy osób rocznie z każdej strony. Wzrósł — w 1973 roku — do 1973 roku ZSRR podpisał porozumienie o wzajemnym uznawaniu dokumentów świadczących o wykształceniu, stopniach i tytułach naukowych, nadejmowanych przez uczelnie wyższe obu krajów.

Minęły prawie czterdzieści lat od dnia, kiedy pierwszy polski student pojawił się w radzieckich salach wykładowych. Dziś na I seminarz przyjujemy się co roku 200—300 studentów z Polski.

„Absolwenci radzieckiej uczelni nie tracą kontaktu z nimi również po zakończeniu nauki. Różnego rodzaju kółka absolwentów radzieckich uczelni rozrzucone są po całym świecie. Nie brakuje ich naturalnie i w Polsce.

W 1956 roku pod egidą TPRP powstała Ogólnopolska Komisja Absolwentów Uczelni Radzieckich. Szczególnie aktywne działają sekcje absolwentów Politechniki Kirowskiej oraz Moskiewskiego Instytutu Energetycznego. Wiele uwaga poświęca się podwyższaniu kwalifikacji członków sekcji.

Co roku 50 polskich absolwentów radzieckich uczelni przybywa do ZSRR na kursy podwyższania kwalifikacji zawodowych. Poraz tym około stu pięćdziesięciu osób rocznie uczestniczy w konferencjach naukowych, seminariach, spotkaniach naukowych między Akademiami Nauk w obu krajach, czy też przyjeżdża do Polski na cykl wykładów, czy też zajęcia ze swymi dawnymi studentami.

Wzajemne kontakty, raz nawigowane — nie ulegają zerwaniu...
JURJ BONDARIENKO



ALMA MATER DŁA 15 TYSIĘC

Są wśród nich naczelni inżynierowie i pozostające wielokrotnie naukowcy, agronomowie, inżynierzy i dyplomaci... Gdyby udało się ich zebrać w jednym miejscu, mielibyśmy 15-tyście miasto, którego każdy mieszkaniec ukończył radziecką wyższą uczelnię, a co najmniej z tych 15 tysięcy Polaków uzyskał w ZSRR tytuły doktora.

„Rok 1946. Nowożyty obraz ujrzał młodzi Polacy — 12 przyszłych pierwszych studentów i 2 doktorantów, z pociągu, wiozącego ich do Moskwy. Za oknami mijają pozostali spaliotowani miast, wsi, grzyby błitkie, Sniolochka... W tym pierwszym powojennym roku ludzie radzieccy dopiero rozpoczęli prace przy odbudowie zniszczonych zakładów przemysłowych kraju. Jak powietrze potrzebni byli specjalistom rów-

Złote myśli

- ◆ Nie sięj tego, czego nie chcesz zbierać, nie mów tego, czego nie chcesz widzieć.
- ◆ Wzruszu wielki, ale winny mała! — powiedział diabeł strzyżąc kota.
- ◆ Pamiątka widzenia konia jest przeciwieństwem punktu widzenia wioźnicy, choć obaj patrzą w tym samym kierunku.

Dobre godziny

Sześć dynamiki działalności rytmowej i fizycznej człowieka przypada na godziny: 5-6, 11-12, 16-17, 20-21, 24-25. Najmniejszą zdolność do pracy, niemożność koncentracji świadomości występuje w godzinach: 2-3, 9-10, 14-15, 18-19, 22-23. To wnioski z badań I. Giybina z Przemysłowego Ośrodka Kartologicznego.

Taki sam mężczyzna...

Byłbyś Bardot, gdy była u szczytu sławy, zastąpił pewien reporter, czy nie wzdrygał się rozbić przed lekarzem?

— A tybyś dicezgo? — odpowiedział słynna gwiazda. Przeszedł to taki sam mężczyzna jak każdy inny!

Bajka — dla rodziców

Mądry, lecz biedny człowiek miał leniwych synów. Zwołał ich w godzinie śniadania i rzekł: o dzieci, nie mogę prosić, żebyście zostawili mi wielki skarb w winnicy, lecz nie wskazuję nam miejsca. Znajdzie skarb ten, kto oń będzie głębokol.

Po śniadaniu ojciec synowie już pracować z wielką gorliwością. Ryli ziemię głęboko, mając nadzieję, że trafią na skarb. Tymczasem winnica została dość popowalona, i nie wiadomo, gdzie wcale owoce — przynosiła im skarb.

(Ormiańska bajka z XII wieku)

Historia przekazała anegdotę o niezwykłym knie Abrahamu Lincolnie, który to sen sprawdził się w tydzień później, nie jego bohater nie mógł już o tym wiedzieć, został bowiem zastrzelony przez aktora, niejakiego Booth. Sen obojgu Lincolna, że schodzi po schodach w niskie podziemie, aż do kaplicy. Zobaczył tam tłum ludzi stojących przy trumnie. Na jego pytanie: „Któż to umarł?” odpowiedziano, iż w trumnie spoczywa prezydent Stanów Zjednoczonych, zamordowany przez zamachowca.

Sen ten był wróżbą i zawiadaniem śniącego o zdarzeniu, które miało się sprawdzić. Podobno pami Lincolnowa, gdy dowiedziała się, iż jej mąż nie żyje, wybuchła płaczem i powiedziała: „Boże, jego sen, jego sen!”

Nauka określa, iż sen jest stanem częściowej bezwładności organizmu, w czasie której następuje obniżenie wrażliwości na bodźce i zwolnienie funkcji mózgu, w którym znajdują się ośrodki snu, wpływające na obniżenie czynności kory mózgowej i zmniejszenie stanu czuwania. Naukowcy w ogóle nie usiłują rozszyfrować tajemnic snu, poza tym, iż skłaniają się do stwierdzenia, że marzenia snu są brama do świata przetransmisji. Wytarczyły zrzepomni i przyszedł. I to tylko niektórzy tak twierdzą, reszta ponioła ów świat a stralny milczenie.

Tymczasem ludzie minionych epok, kierujący się raczej instynktem niż rozumem, zwłaszcza prorocy i kapłani starożytni, przywiązywali do marzeń sennych wielkie znaczenie. Wytarczyły zrzepomni i przyszedł. I to tylko niektórzy tak twierdzą, reszta ponioła ów świat a stralny milczenie.

Już starożytni ustalili wiele sym-

Nie ustaniemy aż ogłuchniemy?

Ciepło. Otwieramy okno i. Do mieszkania wchodzi silny hałas. Komunikacyjnie i inne. Atakują nie tylko słuch. Również system nerwowy, serce, oddech, ciśnienie, przewod pokarmowy. Akustyk ze Straburgu prof. Bernard Metz ustalił: połowa jego studentów źle słyszy. „Dyskoteka — 100 decybeli, plus motor — 85, to najskuteczniejszy sposób, aby ogłuchnąć w wieku 25 lat”. Słabiej słyszy — głośniejsi nastawia instrument. Jeszcze gorzej słyszy — jeszcze głośniejsi nastawia. Kolo się zamyka.

Prawdę mówiąc, nie w przyczyn obłotkowych. Winni nadmiernych hałasów jesteśmy sama. Jan krzyżak na syna, bo ten zbyt przesuwał galeje telewizora. Z okna na drugim piętrze mama przywołuje chorodzie. Ta odzyskuje. Świadka jeszcze głośniejsi karbie za hałas. I tak dalej. Hałas z policyjnych auto, czy aparatów wzbudzała nerwowość własną i otoczenia. Cóż do piero, gdy przy otwartych oknach szaleje przybawka, ćwiczy „ensemble” czy grani przybawki „Lady Pink”?

Hasła — oceniający „grodowitaki” zredukować hałas choćby do poziomu

nie zagrażającego bezpośrednio zdrowiu, 40 decybeli, nie zewnątrz w dzień, 30 w noc, 25 wewnątrz mieszkania. Podobno współczesna cywilizacja miejska nie pozwala zejść niżej. Za to wciąż dodawanie decybeli i trudno przewidzieć wyszał: nie społecznie skutki tego hałasu.

Wreszcie coraz więcej lud. telewizorów, środków komunikacji. Decybeli wciąż przybywa. Już w 1934 roku mieliśmy koncert do Walki z Hałasem (jedyn z pierwszych w świecie). W latach sześćdziesiątych opracowano plany akustyczne dla Warszawy, Poznania, Gdańska. Po tem dla innych miast. Policy społecznie ochraniające środowiska dorobili się kolegiów-zawodowców na szczeblu ministerialnym. Apete do czekały się zarządzać.

I co? I nie. W stolicy poziom hałasu rośnie i decybeli rocznie. W innych miastach i modych miejscowościach, poza si Boże — wy-pocynkowych, podobnie.

„Nie ustaniemy, aż ogłuchniemy...” Czy tak musi być?

(KAR)



WYWIADY I WYWIADZKI

...ball sennych, wiążących się z fazami księżycy, przechodzących przez poszczególne znaki zodiaku i w związku z tym — wiele znaczeń snów, w zależności od tego, w jakim znaku zodiaku znajdował się księżyc w chwili snu. Warto wiedzieć, że w ciągu doby księżyc wykonuje średnio 12-13 stopni, a co dwie godziny zmienia się o przynajmniej jeden stopień. Wiele senników starożytnych wykladało np. sen o śmierci: koziorożców — jako niespodziankę, wodników — jako szczęście, rybon — jako wygraną, narosną — jako rychły ślub, byk — jako szczęście na loterii, bliźniętom — nieszczęście, rakowi — winiowanie luu zysk, panny — jako awantury, węż — kłopoty, skorpionowi — radość, a strzelcowi — jako czekający go przesłach.

Co właściwie wiemy o snach? Krótko mówiąc: i dużo, i prawie nie. Wielki Zygmont Freud poświęcił im sporo miejsca w swej pracy naukowej, podobnie jak i wielu innych naukowców. Wiele senników grupach, jako fizjologiczne, psychiczne, fizyczne, psychometryczne, telepatyczne, o zmarłych i wieszce.

Wszystko, poza snami wieszczymi, co człowiek przeżywa w pełni świadomości — wraca doń w czasie snu, choć wiele przesłank takiego czy innego snu w ogóle nie są używane. Ale, nauka medyczna bini-

duska i chińska twierdziły, iż choroba powoduje otrzymanie sny. Nasercu — sny o zdysznym, pedzących koniach, o strachach — symptom wysokiego ciśnienia, pływające ryby wznabiał mają ból zębów, a duszenie przy wspaniaze — gruźlicę i astmę, zaś pływanie i topienie wyrażają choroby nerek. Tak też skłasyfikowano sny fizjologiczne, choć mogą one powstawać w wyniku skręcenia się nocnej koszali wokół ciała, wadliwego ułożenia czy złego trawienia.

Sny psychiczne są wynikiem rozsfalowania uczu, gwałtownych przeżyć, napięć czy stresów. Freud mówił o wpływie kompleksów na podświadomość, wyrażającym się najpotężniej w snach, zwłaszcza seksualnych. Faktem jest, że ludzie wracający po długich podróżach, po katastrofach przez wiele miesięcy lub lat śnią o tym, co przeszli. Możn. nierzmy płyta gramofonowa, odtwarza minione zdarzenia. Podobnie ciało odbiera wrażenia z otaczającego śpiącego świata i wprawdzie jak tłumaczy to sam Arystoteles — najdrobniejszy bodziec wzmag. świadomość księżycową, powodując sen fizyczny. Słyszamy zaś: śniemy o zwałach, jest nam zimno — śniemy o lodowcu, słyszemy muzykę czy chrapanie — śniemy o strasznych halasach, itp. Zmysły bowiem pracują i odbierają wrażenia podnieły, choć świadomości odbierania jest nieco ograniczona. Innym rodzajem snów są te, w których obrazy rzeczywistości jakby telepatycznie docierają do świadomości

WYWIADY

BARAN: Nie daj się wciągnąć w grę, której wygrać są bardzo nie pewne. Zdobądź więcej informacji się zorientować, jaka w tym wszystkim ma być twoja rola.

BYK: staranne przygotowanie się do najbliższych zadań bardzo ułatwi ci pracę — spróbuj wypracować wszystko dokładnie zaplanować.

BLIŹNIĘTA: nie uciekaj przed konsekwencjami własnych nie przemyślanych działań — jeśli marzą, ratuj co się da.

RAK: jeśli tylko wierzysz w to, że wszystko będzie dobrze, to już prawie masz sukces w kieszeni — nie bierz szanse w przyszłość, nie przynosi to niczego dobrego.

LEW: dbaj o swoich przyjaciół, nie licz, że ciagle oni będą zabięci, o twoje względy — przydadły się więcej korzystnych kontaktów, bo to dla ciebie najlepszy czas.

PANNA: zyskać możesz wszystko, stracisz niewiele — potrzeba tylko dużo samopociać i, niestety, rezerwa i z wielu przyjaciółmi.

WAGA: kłopoty finansowe nie powinny przysłać ci, jeśli byś był przywrócić wiele zdarzeń, które nakładów finansowych nie wymagają, a rezultaty wywołają ogromne.

SKORPION: wadliwego popiechnu, stracisz niewiele — potrzeba tylko dużo samopociać i, niestety, rezerwa i z wielu przyjaciółmi.

STRZELEC: nie rób dobrej myśli do złej ery. lepiej do pracy przynajmniej, co ci się nie podoba — bądź wtyczy z tym drugim dogadacie się, nie niezadowolonych, rozjady.

KOZIOROŻEC: potrzebujesz si ruda kogoś, kto spokojnie, rozsądnie popatrzy na twoje kłopoty — przywróci, naprawdę bardzo ci się przydad.

WODNIK: ironia nie jest najlepszym lekarstwem na niepewność — jeśli optymistycznie popatrzyś w przyszłość, od razu poprawi ci się humor.

RYBY: wiele powodów do radości, spełnienia i jakichś już trochę zapomnianych planów — ktoś niecierpliwie oczekuje na wiadomości od ciebie.

...śniącego, lub — telepatyczne, gdy „nadawca” — ktoś, kto o nas intensywnie myśli, prokazuje nam własne wizje. Np. córka „zapowiada” matce w jej śnie, że wróci do domu za miesiąc, co może się sprawdzić. Zdarza się, że sny, zawierające i wieszce od wielok fascynują naukę. Może się bowiem zdarzyć, że zmarły w tajemniczych okolicznościach ujawni śniącemu szczegóły zbrodni, mordercy, że zdarzy się, że bliski zmarły przyjdzie po swoją „ofiara”, uprzedzając niejako sam akt śmierci. Zmarły może przestrzeżenie, że byłeś w miejscu, w którym wieszce od wielok fascynują naukę. Może się bowiem zdarzyć, że zmarły w tajemniczych okolicznościach ujawni śniącemu szczegóły zbrodni, mordercy, że zdarzy się, że bliski zmarły przyjdzie po swoją „ofiara”, uprzedzając niejako sam akt śmierci. Zmarły może przestrzeżenie, że byłeś w miejscu, w którym wieszce od wielok fascynują naukę.

Oνειromancja — czyli tłumaczenie snów, jednych dziwi, innych bawi. „Skowronki” — ludzie wstający o świcie na ogół nie pamiętają swoich marzeń sennych, zaś „nocne Marki”, wylęgające się z potrzeby ciała i ducha niezadko do południa i pamiętają je. L. chełmie tłumacza. Zdarza się, że sny, zawierające i wieszce od wielok fascynują naukę. Może się bowiem zdarzyć, że zmarły w tajemniczych okolicznościach ujawni śniącemu szczegóły zbrodni, mordercy, że zdarzy się, że bliski zmarły przyjdzie po swoją „ofiara”, uprzedzając niejako sam akt śmierci. Zmarły może przestrzeżenie, że byłeś w miejscu, w którym wieszce od wielok fascynują naukę.

W naszych czasach aż roi się od senników, które to dziełka przedrukują nawił powojenne. Wiedocność co w tej dziedzinie.

LENA WILCZYŃSKA